Finał głosowania na budżet obywatelski

strona 9

Największa inwestycja w historii WORD-u. Będzie nowy plac manewrowy

strona 3

Nasza „Wspólnota" w kapsule czasu

strona R7

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

Podlasianin

26 sierpnia - 1 września 2025 r. ■ nr 34 (876) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Wójt Piotr Dragan trzyma kapsułę czasu wypełnioną pamiątkami z 2025 roku. Asystuje mu Mateusz Orzechowski (pierwszy z lewej), szef Wydawnictwa Wspólnota

Nerwowy finał procesu w sprawie „afery" tygrysiej

Fot.Marek Pietrzela

Finał bulwersującej sprawy, której ucierpiały dzikie zwierzęta - Panie prokuratorze, proszę się nie śmiać! - grzmiał jeden z lekarzy weterynarii

STR. R15

Czego domagali się w mowach końcowych lekarze weterynarii i ich adwokaci?

Zwłoki w mieszkaniu przy ul. Moniuszki

Prezes ZGL: Po rozwierceniu zamków wykryto zwłoki nieznanej osoby

STR. 3

Fot.Marek Pietrzela

Dziewięć ofert na przygraniczny odcinek

STR. 9

Pirat drogowy ukarany. Za kierownicą senior-recydywista

STR. 6

Nasze cmentarze tatarskie zasłyną w świecie

Fot.Marek Pietrzela

Cmentarze tatarskie w Studziance (gm. Łomazy) i Zastawku (gm. Terespol) mogą zostać wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO

Cmentarz tatarski w Studziance przed konserwacją nagrobków

STR. 16

TERESPOL:

Poślizg wielkiej inwestycji. Chińczycy pytają, dlaczego zwlekamy

STR. 24

Alkohol, psychotropy, narkotyki i zakaz kierowania...

STR. 4

Poważny wypadek przy pracy. 32-latek porażony prądem

STR. 6

Janowia powraca razem ze stadionem

STR. 21

REKLAMA

BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 615 ISSN 1689-4804 INDEKS 248746

9 771689 480506

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Wspólnota Międzyrzecka:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail: budrewicz @24wspolnota.pl
Kamil Pulik
tel: 502 323 027
e-mail: pulik@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A

W
NASZE PORTALE
bialasiedzieje.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Dożynki Powiatowe z gwiazdami nie tylko disco polo

NASZ PARTRONAT

Na terenach zielonych przy ujeżdżalni Stadniny Koni w Janowie Podlaskim zostaną zorganizowane 7 września jubileuszowe XXV Dożynki Powiatowe. Starosta bialski i wójt gminy Janów Podlaski zapraszają - jak oznajmiają - na wyjątkowe święto plonów, pełne tradycji, smaków, muzyki i wspólnej zabawy!

- Spotkajmy się, by podziękować za tegoroczne zbiory, podziwiać piękne wieńce i spędzić czas w rodzinnym gronie – organizatorzy zachęcają mieszkańców powiatu.

Na miejscu uroczystości dożynkowych o godz. 11 zacznie się uroczysta msza św. W samo południe wyruszy przemarsz korowodu dożynkowego. Przewidziano wtedy też prezentacje wieńców dożynkowych. Część oficjalna o godz. 13.30 z wręczeniem chleba dożynkowego i wystąpieniami gospodarzy oraz gości będzie też okazją do wręczenia odznaczeń i medali.

Fot.Starostwo Powiatowe Biała Podlaska (FB)

Plakat dożynek powiatowych w Janowie Podlaskim

O godz. 15 wystąpią miejscowe zespoły z gm. Janów Podlaski, a o godz. 16 zostaną ogłoszone wyniki tradycyjnych konkursów na wieniec dożynkowy, stoisko promujące miasta i gminy oraz na najlepszy chleb. O godz. 16.30 zaprezentują się zespołu z powiatu bialskiego.

Później zaczną się koncerty gwiazd. Zapoczątkuje je o godz. 18.30 discopolowy Rajmund, czyli Rajmund Strok, absolwent radzyńskiej Szkoły Muzycznej znany m.in. z piosenki „Nikt tak nie całuje". O godz. 19.30 publiczność oczaruje duet An Dreo e Karina, czyli jeden z pierwszych zespołów na polskiej scenie muzycznej wykonujących od 2000 roku włoską muzykę. Zaśpiewa pewnie m.in. popularny przebój Felicità.

Podobnie melodyjnymi szlagierami o godz. 20.30 porwie widzów grupa Don Vasyl i Cygańskie Gwiazdy. Trzon zespołu stanowią członkowie legendarnej grupy Roma. O godz. 21.30 zaś koncertować będzie pochodzący z Ząbków Luka Rosi, czyli Łukasz Rosiński, artysta znany na scenie disco polo.

Organizatorzy zachęcają także gości do zapoznania się z bogatą strefą wystaw gminnych z pysznymi potrawami regionalnymi oraz stoiskami promocyjnymi lokalnych wytwórców, rzemieślników oraz instytucji wspierających rolnictwo. Na dzieci czekają dmuchańce i inne atrakcje.

(Pim)

CO, GDZIE, KIEDY?

SIERPIEŃ 28 CZWARTEK
28 sierpnia (czwartek). Spotkanie w ramach projektu „Biblioteki dla klimatu". Temat: „Woda – nadmiar i jej brak w naszym regionie". Multicentrum MBP Biała Podlaska, ul. Warszawska 12c. Godz. 13.

SIERPIEŃ 30 SOBOTA
30 sierpnia (sobota). Krzesimir Dębski i Przyjaciele - koncert muzyki filmowej, z m.in.: „Ogniem i mieczem", „Gladiatora" czy „Chłopców z ferajny". Amfiteatr w Białej Podlaskiej, ul. Warszawska 12. Godz. 18.30. Wstęp wolny (wejściówki w BCK, ul. Warszawska 11).

SIERPIEŃ 30 SOBOTA
30 sierpnia (sobota). Pożegnanie lata u Potockich. M.in. mobilne miasteczko ruchu drogowego, pchli targ, gra terenowa, animacje. Zespół Pałacowo - Parkowy w Międzyrzecu Podlaskim. Start o godz. 14.

WRZESIEŃ 6 SOBOTA
6 września (sobota). Narodowe czytanie - edycja 14. Fraszki i utwory Jana Kochanowskiego. Dziedziniec założenia zamkowo-parkowego Radziwiłłów. Godz. 16.

PODPATRZONE

Tajna przy straży

Fot.Marek Pietrzela

Po długiej przebudowie skrzyżowania już okolica siedziby Straży Miejskiej wygląda lepiej, ale o oznaczeniu ulicy zapomniano

W Białej Podlaskiej część ulic nie jest dobrze oznaczona. Tuż przy bialskiej siedzibie Straży Miejskiej znajduje się uliczka o demokratycznej nazwie Średnia.

Pewnie na wszelki wypadek właśnie przy tym budynku nie oznaczono jej tabliczką. Niedawno przeprowadzono przebudowę skrzyżowania tej uliczki z al. Tysiąclecia, ale o tablicy z nazwą zapomniano.

(Pim)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

Pozew o eksmisję został złożony już w roku 2020

Prezes ZGL: Po rozwierceniu zamków w drzwiach wykryto zwłoki nieznanej osoby

W poprzednim numerze w tekście „Przyszli eksmitować Piotra. A za drzwiami były jego zwłoki" przedstawiliśmy tragedię 38-letniego mężczyzny, któremu współczuli sąsiedzi. Przez kilka miesięcy w budynku przy bialskiej ul. Moniuszki zwłoki mogły pozostawać w zamkniętym mieszkaniu.

Okazuje się, że administrujący komunalnymi kamienicami Zakład Gospodarki Lokalowej jest blokowany przepisami w działaniach. Musi przez lata czekać na prawomocne wyroki sądu, aby doprowadzić do eksmisji.

Pytania w głośnej sprawie kierujemy do Wojciecha Chilewicza, prezesa Zarządu Zakładu Gospodarki Lokalowej Spółka z o.o. w Białej Podlaskiej

W: Czy 8 sierpnia w budynku ZGL przy ul. Moniuszki 22, podczas rozpoczynającej się eksmisji z mieszkania na II piętrze, natrafiono na zwłoki 38-letniego mężczyzny? Czy za to mieszkanie nie płacono ponad 2-4 lata czynszu?

- 8 sierpnia miała miejsce próba eksmisji z lokalu przy ul. Moniuszki 22. Po rozwierceniu zamków w drzwiach wykryto zwłoki nieznanej osoby. Czynności identyfikacyjne oraz przyczynę śmierci wyjaśnia policja. Pozew o eksmisję został złożony już w roku 2020 z uwagi na zaległości w zapłacie czynszu najmu. Z uwagi jednak na nieodbieranie przez najemców korespondencji sądowej, zaistniała potrzeba ustanowienia dla nich kuratora, co wydłużyło postępowanie zakończone orzeczeniem eksmisji dopiero w 2022 roku z prawem do lokalu socjalnego. Dopiero w 2024 roku najemcom zaoferowano lokal socjalny, którego ci nie przyjęli, co umożliwiło wszczęcie egzekucji komorniczej w 2024 roku. Z uwagi na konieczność ustanowienia dla najemców kuratora w postępowaniu egzekucyjnym oraz ustawowy zakaz eksmisji w okresie listopad-marzec, czynności egzekucyjne zostały podjęte przez komornika w drugiej połowie 2025 roku.

Fot.Marek Pietrzela

W: Wasza ekipa została dwukrotnie wezwana do nagle otwierającego się tam okna i nie wchodziła do mieszkania, lecz z zewnątrz przybiła skrzydło okna do ościeżnicy? Dlaczego nie wkroczono do środka tego mieszkania przez prawie dwa lata, mimo sygnałów sąsiadów?

- W trakcie prac prowadzonych na dachu sąsiadujących budynków, dwukrotnie zabezpieczano uchylone zewnętrzne skrzydła okienne. Sąsiedzi nie zgłaszali innych niepokojących zdarzeń związanych z tym mieszkaniem. W połowie 2023 roku, w obecności jednego z najemców, w lokalu przeprowadzono kontrolę stanu mieszkania. Ze zdarzenia została sporządzona notatka wraz z dokumentacją zdjęciową. Zaznaczam, że zgodnie z art. 10 ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie Kodeksu cywilnego, wejście do najmowanego lokalu bez zgody lub wiedzy lokatora może odbyć się tylko w razie awarii wywołującej szkodę lub zagrażającej bezpośrednio powstaniem szkody. W pozostałych przypadkach wejście do mieszkania bez zgody najemcy jest traktowane jako naruszenie miru domowego i może skutkować odpowiedzialnością karną.

Fot.Marek Pietrzela

Kamieniczka, w której zdarzyła się opisywana tragedia

W: Czy piętro niżej już od około połowy roku pozostaje wolne mieszkanie bez zasiedlania? Nie ma na nie chętnych bialczan?

Lokal, który wskazuje pan jako „wolne mieszkanie", został w roku 2023 gruntownie wyremontowany i w październiku 2023 roku przekazany najemcy skierowanemu przez Urząd Miasta Biała Podlaska do zawarcia umowy najmu. Umowa najmu została wypowiedziana z uwagi na zaległości czynszowe. Pozew o eksmisję jest w trakcie przygotowywania. Po orzeczenie eksmisji i opróżnieniu lokalu zostanie on przekazany Urzędowi Miasta do ponownego zasiedlenia.

pytał Marek Pietrzela

Od 1 września kilka egzaminów zawieszonych

Największa inwestycja w historii WORD-u. Będzie nowy plac manewrowy

Wkrótce rusza największa inwestycja w historii bialskiego Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego. W szybkim tempie, za kilka tygodni ma być już zakończona kompleksową przebudowę placu manewrowego.

Fot.WORD Biała Podlaska

Na plac manewrowy wykonawca modernizacji ma wejść już 1 września

W miniony poniedziałek, 18 sierpnia, dyrektor WORD Wojciech Babicz podpisał umowę z prezesem firmy Tre-DROM w Białej Podlaskiej Rafałem Harasimiukiem na kompleksową przebudowę placu manewrowego. Całkowita wartość inwestycji wynosi ponad 2 mln zł, a prace rozpoczną się 1 września.

Przygotowanie do tego przedsięwzięcia nie było łatwe. Ogłoszone w maju postępowanie na wyłonienie wykonawcy trzeba było unieważnić, gdyż „cena najkorzystniejszej oferty przewyższała kwotę, która zamawiający zamierzał przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia".

Szybko ogłoszono w czerwcu kolejne postępowanie, na które wpłynęły trzy oferty. Najkorzystniejszą złożyło Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego „Tre-DROM" życząc sobie za wykonanie inwestycji 2,04 mln zł.

Poważna inwestycja

Przebudowa placu manewrowego będzie wymagała m.in. wykonania: na części placu nowej konstrukcji o nawierzchni z betonu asfaltowego oraz na pozostałej części placu nowej warstwy ścieralnej na istniejącej podbudowie po uprzednim sfrezowaniu i wyrównaniu podbudowy, ułożenia nowych krawężników, obrzeży i ciągów pieszych. Konieczna będzie przebudowa wewnętrznych sieci: oświetlenia, monitoringu i kanalizacji deszczowej oraz remont wiaty i bramy wjazdowej, a także wykonanie oznakowania poziomego, wraz z niezbędnymi rozbiórkami i pracami towarzyszącymi. O miesiąc przesunięto termin związania z ofertą.

Fot.Marek Pietrzela

Woj Babi
dyrektor WORD-u w Białej Podlaskiej

Dostosować się do nowych wymagań

To będzie największa inwestycja w historii bialskiego WORD. W jej ramach powstanie nowa nawierzchnia niemal na całym terenie placu manewrowego, co zwiększy komfort zdawania egzaminów i pozwoli w pełni dostosować się do nowych wymagań ustawowych. Dodatkowo zostanie wymieniona podbudowa, przebudowane zostaną istniejące sieci oraz powstanie nowy system odwodnienia placu, co znacząco poprawi funkcjonalność i bezpieczeństwo całej infrastruktury. Dzięki tej inwestycji od 1 stycznia 2026 roku, wraz z wejściem w życie ogólnopolskich przepisów, w bialskim ośrodku będą mogły odbywać się egzaminy praktyczne na nowych zasadach w zakresie kategorii C+E.

- Nadzór nad inwestycją będzie pełnić firma INVESTCOM Sp. z o.o., reprezentowana przez Waldemara Malesę. Przy podpisaniu umowy obecny był także Dariusz Litwiniuk, kierownik filii Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego – poinformował nas dyrektor Wojciech Babicz.

Co z egzaminami?

Dyrektor zapewnił, że w czasie remontu egzaminy teoretyczne na wszystkie kategorie prawa jazdy odbywać się będą bez zakłóceń.

- Natomiast egzaminy praktyczne na kategorię B oraz B1 będą przeprowadzane tymczasowo na terenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Adama Mickiewicza w Białej Podlaskiej. Na pozostałe kategorie, czyli AM, A, A1, A2, T, B96, B+E, C, C+E i D przeprowadzanie egzaminów praktycznych w czasie trwania remontu zostaje wstrzymane. Planowane oddanie placu do użytku przewidziane jest na październik 2025 roku - zaznaczył Wojciech Babicz.

Egzaminy państwowe w Oddziale Terenowym w Łukowie odbywać się będą bez żadnych zakłóceń.

W miniony piątek dyrektor WORD zaprosił wszystkich właścicieli ośrodków szkolenia kierowców oraz instruktorów nauki jazdy na spotkanie informacyjne dotyczące remontu placu.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 504 035 895

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na Facebook

R E K L A M A

Kompl
or
(na terenie całego kraju)
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

W chwili zdarzenia nieodpowiedzialny kierowca przewoził cztery pasażerki

Nie zatrzymał się do kontroli i wjechał w znak. Alkohol, psychotropy, narkotyki i zakaz kierowania...

Biała Podlaska: 30-latek nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Stracił panowanie nad autem i zakończył jazdę, uderzając w znak drogowy. Był pod wpływem alkoholu i środków odurzających. Na jego koncie „widniał" zakaz prowadzenia pojazdów, a w portfelu miał narkotyki.

Wiózł cztery pasażerki, a u jednej z nich znaleziono zawiniątko z białym proszkiem

Fot.KMP Biała Podlaska

Do zdarzenia doszło w piątek (15 sierpnia) na terenie gminy Biała Podlaska. W miejscowości Sławacinek Nowy policjanci zwrócili uwagę na kierowcę Volvo, który na DK-2 przekroczył dozwoloną prędkość.

- Funkcjonariusz dał znak kierowcy do zatrzymania, jednak ten nie zareagował. Wówczas mundurowi ruszyli za osobówką, której kierowca nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe do zatrzymania. W miejscowości Porosiuki kierowca stracił panowanie nad autem i jazdę zakończył, uderzając w znak drogowy. Za kierownicą auta siedział 30-latek. Badanie wykonane przez policjantów wykazało, że znajdował się po użyciu alkoholu oraz substancji psychotropowych. Dodatkowo w trakcie czynności policjanci ujawnili narkotyki w portfelu należącym do 30-latka. Na koncie nieodpowiedzialnego kierowcy figuruje również zakaz kierowani pojazdami. W chwili zdarzenia przewoził cztery pasażerki - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W trakcie czynności policjanci bialskiej prewencji, którzy również wykonywali czynności na miejscu zdarzenia, znaleźli u 17-letniej pasażerki zawiniątko z białym proszkiem. Wstępne badanie potwierdziło, że jest to amfetamina. Nielegalne substancje zostały zabezpieczone, natomiast kierowca i pasażerka auta trafili do „policyjnego aresztu". Obydwoje usłyszeli już zarzuty.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami posiadanie narkotyków zagrożone jest karą do trzech lat pozbawienia wolności, natomiast za niezatrzymanie do kontroli kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Mężczyzna odpowie też za popełnione wykroczenia.

Joanna Niećko

Popełniali w Polsce przestępstwa

Kurierzy nielegalnej migracji wydaleni na Ukrainę

Straż Graniczna z Białej Podlaskiej wydaliła dwóch Ukraińców z Polski. Obaj zorganizowali 12 Afgańczykom przekroczenie granicy z Białorusi do naszego kraju.

Major SG Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że mężczyźni w wieku 31 i 25 lat byli zaangażowani w proceder organizowania nielegalnej migracji.

- Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Białej Podlaskiej w ramach przeprowadzonej kontroli legalności pobytu cudzoziemców na terytorium RP zatrzymali dwóch obywateli Ukrainy. Obaj, działając jako kurierzy, zorganizowali 12 obywatelom Afganistanu przekroczenie granicy z Białorusi do Rzeczypospolitej Polskiej, wbrew przepisom tj. bez wymaganych dokumentów i z pominięciem kontroli granicznej w wyznaczonych przejściach granicznych – podkreśla rzecznik.

Dodaje, że cudzoziemcy opuścili Zakład Karny w Białej Podlaskiej, gdzie przebywali w tymczasowym areszcie, w związku z zarzutami organizowania innym osobom przekraczania wbrew przepisom granicy Rzeczypospolitej Polskiej.

Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej doprowadzili do wydalenia z Polski tych dwóch Ukraińców.

- Podczas przeprowadzonej weryfikacji warunków pobytu obu mężczyzn na terytorium RP ustalono, że cudzoziemcom wydane zostały decyzje o zobowiązaniu do powrotu. Powodem wydania takich decyzji było naruszenie względów obronności i bezpieczeństwa państwa lub ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego, lub interesu Rzeczypospolitej Polskiej – wyjaśnia major.

Dodaje, że obywatele Ukrainy zostali doprowadzeni do granicy państwa i przekazani ukraińskim służbom granicznym.

- Przez okres pięciu lat nie będą mogli powrócić do Polski. Mają też zakaz wjazdu do krajów strefy Schengen – zaznacza mjr Dariusz Sienicki.

(Pim)

Niebezpieczne znalezisko w trakcie prac. Wezwano saperów

Policjanci zabezpieczali niebezpieczne znalezisko do czasu przyjazdu saperów, którzy podjęli niewybuch

Fot.KMP Biała Podlaska

Policja odebrała zgłoszenie dotyczące znalezienia podczas prac ziemnych przedmiotu przypominającego niewybuch

Fot.KMP Biała Podlaska

Gmina Tuczna: Pocisk artyleryjski pochodzący z okresu II wojny światowej został znaleziony podczas prac ziemnych.

W poniedziałek (18 sierpnia) policja odebrała zgłoszenie dotyczące znalezienia podczas prac ziemnych przedmiotu przypominającego niewybuch w miejscowości Leniuszki w gminie Tuczna.

- Na miejsce natychmiast skierowany został patrol, który potwierdził tę informację. Policjanci zabezpieczyli znalezisko do czasu przybycia na miejsce patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie. Saperzy potwierdzili, że znaleziony przedmiot to pocisk artyleryjski kal. 120 mm, przerobiony na bombę lotniczą pochodzący z okresu II wojny światowej. Sprawdzili też pobliski teren, nie ujawniając kolejnych „niebezpiecznych powojennych pamiątek" - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Znalezisko zostało zneutralizowane.

Joanna Niećko

Nie ustąpiła pierwszeństwa BMW. Ale to drugi kierowca miał coś na sumieniu

Jedna osoba trafiła do szpitala

Fot.KMP Biała Podlaska

Biała Podlaska: Kierująca Volkswagenem wyjeżdżając z parkingu, zderzyła się z drugą osobówką. Była trzeźwa, natomiast drugi z uczestników - kierowca BMW - miał w organizmie ponad 1,3 promila alkoholu.

Do zdarzenia doszło we wtorek (19 sierpnia) w miejscowości Romanów.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca Volkswagenem, włączając się do ruchu, zderzyła się z BMW. 44-latka, wyjeżdżając z parkingu, prawdopodobnie nie ustąpiła pierwszeństwa kierowcy drugiego samochodu. Za kierownicą BMW siedział 21-latek - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kierująca z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Nie okazały się one groźne i całe zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. W chwili zdarzenia 44-latka była trzeźwa, potwierdziło to przeprowadzone przez mundurowych badanie. Natomiast w przypadku 21-latka urządzenie wykazało 1,3 promila alkoholu w jego organizmie.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

INFORMATOR POWIATU BIALSKIEGO

Ruszyła budowa drogi łączącej szlak E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20

6 sierpnia symbolicznym wbiciem pierwszej łopaty rozpoczęto budowę drogi powiatowej, która połączy międzynarodowy szlak drogowy E-30 (DK2) z Portem Małaszewicze oraz linią kolejową E-20. Inwestycja o wartości blisko 100 mln zł realizowana jest w formule „zaprojektuj i wybuduj", a finansowanie w 98% pochodzi z Rządowego Funduszu Polski Ład.

Droga dla transportu i biznesu

Nowa trasa ma kluczowe znaczenie dla rozwoju infrastruktury transportowej w regionie. Docelowo droga powiatowa klasy Z będzie miała 7 metrów szerokości i zostanie wyposażona w 3-metrową ścieżkę pieszo-rowerową. Projekt obejmuje także budowę zatok postojowych, kanalizacji deszczowej, zbiorników retencyjno-filtracyjnych oraz oświetlenia i oznakowania. Najbardziej imponującym elementem inwestycji będzie 80-metrowy, trzyprzęsłowy wiadukt drogowy, umożliwiający bezkolizyjne połączenie z linią kolejową.

Droga zostanie przystosowana do ruchu wielkotonażowego, a przy terminalach intermodalnych powstaną parkingi dla ciężarówek. Całość ma obsługiwać ok. 450 ha terenów inwestycyjnych przeznaczonych pod produkcję, magazyny i usługi logistyczne, w tym już istniejące Międzynarodowe Terminale Intermodalne.

Wsparcie dla Małaszewicz i regionu

Budowa drogi wpisuje się w dynamiczną rozbudowę rejonu Małaszewicz, będącego jednym z najważniejszych punktów przeładunkowych w Europie. Równolegle spółki z grupy PKP prowadzą projekty modernizacji infrastruktury kolejowej, które mają zwiększyć przepustowość stacji granicznych i umożliwić przyjęcie do 55 par składów pociągów dziennie.

Jak podkreślił starosta bialski Mariusz Filipiuk, inwestycja jest przykładem skutecznej współpracy samorządów. – Procedura formalizacyjna trwała ponad półtora roku. Cieszymy się, że udało się zdobyć aż 98% dofinansowania. Ta droga jest niezbędna, by wspierać lokalne strefy przemysłowe i dalszy rozwój regionu.

– Do tej pory przy rozbudowie Małaszewicz kwestie drogowe były pomijane. Tymczasem aż 80% towarów wyjeżdża z terminali na kołach. Nowa trasa zapewni bezpośrednie połączenie z siecią krajową i autostradą A2 – zaznacza zastępca wójta gminy Terespol Bogdan Daniluk.

Lokalni wykonawcy i ambitne plany

Realizatorem inwestycji jest konsorcjum bialskich firm „BUDOMEX" i „Tre-DROM", a nadzór pełni spółka INVESTCOM. Wykonawca rozpoczął już prace przygotowawcze, w tym wycinkę drzew i odhumusowanie terenu, a do końca roku planuje postawić wiadukt w stanie surowym.

Samorządowcy i radni powiatowi podkreślają, że inwestycja nie tylko poprawi komunikację, ale też otworzy nowe perspektywy dla gospodarki wschodniej Polski. – Nasz powiat pokazuje, że jest gotowy na wielkie rzeczy. Ta droga to krok w stronę „Polski A" – mówił radny Marek Sulima.

Perspektywa na lata

Budowa ma zakończyć się do 10 stycznia 2027 roku. W przyszłości droga zostanie skomunikowana także z powstającą autostradą A2, co dodatkowo wzmocni rolę regionu w europejskim systemie transportowym.

Komentarz Starosty Bialskiego Mariusza Filipiuka

Rozpoczęcie budowy tej drogi to dla nas wydarzenie przełomowe. Od wielu lat mówiło się o potrzebie poprawy infrastruktury komunikacyjnej wokół Małaszewicz, ale dopiero teraz udało się przejść od planów do realnych działań. Dzięki wsparciu Rządowego Funduszu Polski Ład mogliśmy rozpocząć inwestycję wartą prawie 100 milionów złotych – bez tak wysokiego dofinansowania sam powiat nie byłby w stanie podjąć się tak ogromnego zadania. Ta droga nie jest zwykłą inwestycją drogową – to strategiczny projekt, który otworzy nowe możliwości dla biznesu, wzmocni pozycję Małaszewicz w europejskim transporcie i zapewni mieszkańcom bezpieczniejsze warunki życia. Ruch ciężki zostanie wyprowadzony z miejscowości, a przedsiębiorcy zyskają lepszy dostęp do terminali i stref przemysłowych. Dziękuję wszystkim partnerom samorządowym, którzy wspólnie z nami realizują to przedsięwzięcie. Wierzę, że dzięki tej współpracy uda się nie tylko ukończyć inwestycję w terminie, ale też pokazać, że wschodnia Polska potrafi skutecznie sięgać po środki i realizować ambitne projekty.

Starosta Bialski Mariusz Filipiuk serdecznie zaprasza uczniów szkół podstawowych z terenu powiatu bialskiego do udziału w konkursie plastycznym „ZIEMIA DAJE ŻYCIE - DBAJ O NIĄ NALEŻYCIE!"

To wyjątkowa okazja, by poprzez sztukę pokazać, jak ważna jest troska o środowisko i przyszłość naszej planety.

Celem konkursu jest propagowanie działań na rzecz aktywnej ochrony środowiska, jak również sprzyjających osiągnięciu neutralności klimatycznej; kształtowanie poczucia odpowiedzialności za stan środowiska naturalnego oraz podniesienie świadomości ekologicznej w zakresie oszczędzania i retencjonowania wody, w tym możliwości gromadzenia i wykorzystania deszczówki w gospodarstwach domowych.

Najważniejsze terminy:

Zgłoszenia szkół: do 12 września 2025 r.

Składanie prac: do 30 września 2025 r.

Rozstrzygnięcie konkursu: do 31 października 2025 r.

Szczegółowych informacji o Konkursie udzielają Doradcy Klimatyczni:

tel. 83 351 13 36,

e-mail: doradztwo.klimatycze@powiatbialski.pl

Konkurs realizowany jest w ramach projektu „Doradztwo klimatyczne na terenie Powiatu Bialskiego", który jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach naboru nr FELU.03.02-IZ.00-002/23 Priorytetu III Ochrona zasobów środowiska i klimatu, Działania 3.2 Dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy (typ projektu 5) programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

Pirat drogowy ukarany. Za kierownicą senior-recydywista

Fot.KMP Biała Podlaska

Został ukarany mandatem karnym w kwocie 3 000 zł, a jego konto „wzbogaciło się" o 13 punktów karnych

Biała Podlaska: Do kontroli zatrzymano 70-letniego kierowcę dostawczego Opla. Przekroczył dozwoloną w obszarze zabudowanym prędkość o 57 km/h.

We wtorek (19 sierpnia) policjanci bialskiej drogówki pełniący służbę na DW- 698 w miejscowości Werchliś, zatrzymali do kontroli kierowcę dostawczego Opla. Przekroczył dozwoloną w obszarze zabudowanym prędkość o 57 km/h. Za kierownicą auta siedział 70-latek.

- Jak ustalili mundurowi, to nie pierwszy raz, kiedy mężczyzna popełnił takie wykroczenie. W związku z obowiązującymi przepisami 70-latek działał więc w recydywie. Został ukarany mandatem w wysokości 3000 złotych, a jego konto „wzbogaciło się" o 13 punktów karnych. Sytuacja ta dotyczy złamania przepisów z tej samej grupy w ciągu dwóch lat od ostatniego wykroczenia. Jeżeli tak się stanie, mandat karny jest wówczas dwukrotnie wyższy - podaje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W związku z przekroczeniem prędkości w terenie zabudowanym o ponad 50 km/h mężczyzna stracił również uprawnienia do kierowania na trzy miesiące.

Joanna Niećko

Policyjny pościg za pijanym kierowcą. Tłumaczył się w niecodzienny sposób

Policyjny pościg za pijanym kierowcą w Parczewie. 37-latek znacząco przekroczył prędkość, jednak postanowił nie zatrzymywać się do kontroli drogowej. Był pijany.

Kilka dni temu podczas krajowych działań „Prędkość" policjanci drogówki na ul. Polnej w Parczewie dokonali pomiaru prędkości Audi. Okazało się, że kierujący znacznie przekroczył limit prędkości w obszarze zabudowanym. Funkcjonariusz wydał kierującemu sygnał do zatrzymania pojazdu, ten jednak ominął mundurowego drugim pasem jezdni i znacznie przyspieszył.

- Funkcjonariusze natychmiast ruszyli w pościg za kierującym Audi przy użyciu sygnałów świetlnych oraz dźwiękowych. Mężczyzna nie reagował na wydawane sygnały do zatrzymania pojazdu i kontynuował ucieczkę. W pewnym momencie, poruszając się ul. Polną, skręcił w osiedle bloków przy ul. Al. Jana Pawła II i zaparkował pojazd na parkingu. Kiedy wysiadł, został zatrzymany przez mundurowych - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Fot.Policja

Kierowa Audi przekroczył dopuszczalną prędkość o 39 km/h

Kierującym okazał się 37-letni mieszkaniec miasta, który jak twierdził „spieszył się do chorego dziecka", jednak zapomniał, że jest nietrzeźwy. Mężczyzna został doprowadzony do jednostki. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że w jego organizmie jest ponad 1,5 promila alkoholu.

Policjanci zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy za pokwitowaniem i zabezpieczyli pojazd, którym się poruszał. Z kolei za przekroczenie dopuszczalnej prędkości w obszarze zabudowanym o ponad 39 km/h ukarali 37-latka mandatem w kwocie 800 zł i zsumowali punkty karne za popełnione czyny, które łącznie wyniosły 39.

Dodatkowo mężczyzna musi liczyć się również z odpowiedzialnością przed sądem za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz niestosowanie się do polecenia zatrzymania pojazdu. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

GR

Tragiczny wypadek przy pracy w Białej Podlaskiej – 32-latek porażony prądem

Policja wyjaśnia okoliczności poważnego wypadku przy pracy, do którego doszło na terenie Białej Podlaskiej.

Policja w Białej Podlaskiej wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło wczoraj po południu na terenie miasta. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 32-letni pracownik firmy zajmującej się odzyskiwaniem metali kolorowych został porażony prądem podczas wykonywania obowiązków służbowych w budynku przeznaczonym do rozbiórki.

W wyniku porażenia mężczyzna stracił przytomność i spadł z drabiny z wysokości około dwóch metrów. Świadkowie zdarzenia natychmiast wezwali służby ratunkowe i rozpoczęli udzielanie pierwszej pomocy. Po przeprowadzonej reanimacji poszkodowany został przewieziony do szpitala.

O całej sytuacji poinformowano Państwową Inspekcję Pracy. Policja prowadzi czynności zmierzające do szczegółowego ustalenia przebiegu i przyczyn tego nieszczęśliwego wypadku.

Magdalena Kołcon

Auto wjechało w drzewo. Kobieta i dziecko w szpitalu

Radzyń Podlaski: Kierująca samochodem zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. W wyniku wypadku do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 35-latka i 7-letnia dziewczynka.

Do zdarzenia doszło w czwartek (21 sierpnia) w Zbulitowie Dużym.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Renault Megane 35-letnia mieszkanka gminy Radzyń Podlaski na łuku drogi straciła panowanie nad autem, a następnie zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w przydrożne drzewo - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Fot.KPP Radzyń Podlaski

35-letnia mieszkanka gminy Radzyń Podlaski na łuku drogi straciła panowanie nad autem, a następnie zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w przydrożne drzewo

Do szpitala z obrażeniami ciała Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym została przetransportowana 35-latka. Obrażeń ciała doznała także 7-letnia dziewczynka, która również trafiła do szpitala. Od kierującej została pobrana krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

Odszedł Adam Mayster Tupz Kopeć – artysta, który pięknie zdobił Łuków

Portal Kulturalna Inicjatywa Społeczna poinformował o śmierci Adama Kopcia, znanego pod pseudonimem Tupz - artysty, który w ostatnich latach odcisnął trwałe piętno na pejzażu kulturalnym Łukowa.

Adam Mayster Tupz był artystą, który poprzez swoje murale i projekty nie tylko ozdabiał przestrzeń publiczną, ale także łączył ludzi i przypominał o sile wspólnoty

Odszedł nasz wielki przyjaciel Adam Mayster Tupz. Utalentowany artysta, z którym kilka lat temu wpadliśmy na pomysł, aby pomalować nasze miasto - czytamy we wpisie. To właśnie dzięki jego pracy powstały m.in. mural upamiętniający Papcia Chmiela oraz wyjątkowe dzieło z udziałem mieszkańców osiedla Klimeckiego. W planach były kolejne realizacje, które, jak podkreślają działacze, miały nadać Łukowowi jeszcze więcej koloru i artystycznego charakteru.

Śmierć artysty to ogromna strata nie tylko dla jego bliskich, ale również dla lokalnej społeczności. - To wielka strata zarówno dla nas, jak i miejskiej kultury. Tupz na zawsze pozostanie w naszych sercach i swoich pracach - dodają przedstawiciele Kulturalnej Inicjatywy Społecznej.

Adama Maystera pożegnał również Arkadiusz Pogonowski, wiceprzewodniczący Rady Miasta Łuków oraz prezes Orląt Łuków.

- Bardzo trudno w to uwierzyć. Żegnaj Adaś. Pozostawiasz Łuków bardziej kolorowy, na stałe wpisałeś swą artystyczną duszę w swoje miasto. Dobrze było nie raz współpracować, wielokrotnie gadać poważnie, ale i się pośmiać... Bywaj Kolego - napisał.

Adam Mayster Tupz był artystą, który poprzez swoje murale i projekty nie tylko ozdabiał przestrzeń publiczną, ale także łączył ludzi i przypominał o sile wspólnoty. Dziś mieszkańcy wspominają go jako twórcę pełnego pasji i dobrego przyjaciela.

mp

Odszedł Mirosław Belniak – współzałożyciel Klubu Żeglarskiego „Korab"

Z wielkim smutkiem żeglarze z Radzynia Podlaskiego i okolic przyjęli wiadomość o śmierci Mirosława Belniaka, jednego z założycieli Klubu Żeglarskiego „Korab". Był człowiekiem niezwykle oddanym swojej pasji oraz środowisku żeglarskiemu.

Mirosław Belniak od początku istnienia klubu aktywnie uczestniczył w jego życiu – zarówno w pracach organizacyjnych, jak i w działalności sportowej i wychowawczej. Zawsze obecny przy pracach klubowych, chętnie wspierał młodych adeptów żeglarstwa, przekazując im wiedzę, doświadczenie i miłość do wody i żagli. Był także inicjatorem i uczestnikiem wielu wydarzeń promujących żeglarstwo w regionie, przyczyniając się do rozwoju i popularyzacji tej dyscypliny.

Pożegnanie Mirosława Belniaka odbył się w sobotę, 23 sierpnia o godzinie 10. Msza żałobna zastała odprawiona w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim, po czym nastąpiło odprowadzenie na cmentarz komunalny.

Kamil Pulik

Powiat parczewski. Znęcał się nad 89-letnią matką. Jest areszt

Najbliższe 3 miesiące za kratami spędzi 61-latek, który znęcał się nad swoją 89- letnią matką. Kobieta uciekła do sąsiadki, prosząc o pomoc.

Fot. Policja Parczew

Mężczyzna trafił za kratki

Do zdarzenia doszło 14 sierpnia. Dyżurny otrzymał zgłoszenie, że w jednej z miejscowości w gminie Sosnowica może dochodzić do przemocy domowej. Zgłoszenia dokonała sąsiadka osoby poszkodowanej.

Przybyli pod wskazany w zgłoszeniu adres policjanci zastali 89-latkę, która miała widoczne siniaki oraz opuchliznę w okolicy głowy. Kobieta powiedziała, że sprawcą tej i wielu podobnych sytuacji z przeszłości jest jej syn. Mężczyzna nadużywa alkoholu, a będąc pod jego wpływem, wszczyna awantury, podczas których dochodzi do przemocy domowej.

- Seniorka wyjaśniła, że przyczyną ostatniego sporu był również spożyty alkohol i próba zwrócenia uwagi, aby opanować nałóg. Niestety nie spodobało się to 61-latkowi. Ten zaczął uderzać kobietę po głowie i plecach powodując obrażenia, wyzywał słowami wulgarnymi oraz wyganiał z domu. 89-latka w obawie przed kolejnym atakiem agresora uciekła najpierw do sąsiadki w celu wezwania pomocy, a następnie skryła się w swoim pokoju oczekując na przyjazd służb - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowi natychmiast wdrożyli procedurę niebieskiej karty, wezwali pomoc medyczną i kobieta została przetransportowana do szpitala w celu wykonania szczegółowych badań.

W domu znajdował się również nieświadomy obrotu sprawy 61-latek, który wszystkiemu zaprzeczał. Mężczyzna został zatrzymany, doprowadzony do jednostki i przebadany na zawartość alkoholu w organizmie. Wynik pokazał ponad promil alkoholu. 61-latek trafił do policyjnej celi.

Śledczy postawili mu zarzut znęcania fizycznego i psychicznego nad matką, będącą osobą nieporadną ze względu na wiek. Doprowadzili mężczyznę do prokuratury. Prokurator wystąpił do sądu z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztu. Najbliższe 3 miesiące mężczyzna spędzi za kratami.

Grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności.

GR

BIA

NEKROLOGI

Powiat bialski

Hipolit Kosowski 97 lat
zm. 14 sierpnia, Biała Podl.

Maria Sikora 76 lat
zm. 17 sierpnia, Biała Podl.

Maria Ochrymiuk 71 lat
zm. 14 sierpnia, Biała Podl.

Ewa Szutko 59 lat
zm. 19 sierpnia, Biała Podl.

Kazimierz Zaręba 90 lat
zm. 14 sierpnia, Biała Podl.

Barbara Van Der Werf 64 lata
zm. 22 sierpnia, Biała Podl.

Halina Zioła 82 lata
zm. 16 sierpnia, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Henryk Malinowski 82 lata
zm. 14 sierpnia, Łuków

Jadwiga Turska 95 lat
zm. 17 sierpnia, Trzebieszów

Feliks Adamczyk 76 lat
zm. 17 sierpnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Tadeusz Korzyński 78 lat
zm. 15 sierpnia, Sosnowica

Anna Adamowicz 65 lat
zm. 18 sierpnia, Parczew

Włodzimierz Zagórski 69 lat
zm. 16 sierpnia, Suchowola

Waldemar Gładosz 59 lat
zm. 18 sierpnia, Parczew

Zbigniew Koleśnik 64 lata
zm. 17 sierpnia, Parczew

Bogdan Cieniuch 58 lat
zm. 19 sierpnia, Brzeźnica Książęca

Janina Kwiatek 75 lat
zm. 17 sierpnia, Parczew

Helena Urmanowska 80 lat
zm. 19 sierpnia, Parczew

Małgorzata Wieczorek 57 lat
zm. 17 sierpnia, Wierzbówka

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Lidia Trzeciak 63 lata
zm. 4 sierpnia, Radzyń

Krzysztof Kłyk 59 lat
zm. 12 sierpnia, Turów

Alina Zalewska 91 lat
zm. 5 sierpnia, Gasiory

Izydor Szczepaniuk 72 lata
zm. 13 sierpnia, Radzyń

Izabela Wróblewska 76 lat
zm. 6 sierpnia, Radzyń

Mirosław Belniak 67 lat
zm. 19 sierpnia, Radzyń

Ireneusz Osak 75 lat
zm. 7 sierpnia, Turów

Zofia Bober 99 lat
zm. 21 sierpnia, Turów

Barbara Bosko 88 lat
zm. 9 sierpnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 99422c4c23

Wypadek na hulajnodze w Kletni: 70-letni mężczyzna w szpitalu po upadku

Powiat rycki: W Kletni 70-letni mężczyzna stracił kontrolę nad hulajnogą elektryczną i upadł na szutrowej drodze. Z obrażeniami twarzy został przewieziony do szpitala.

Fot.KPP Ryki

Poszkodowany mieszkaniec powiatu ryckiego z obrażeniami twarzy został przetransportowany do szpitala

W piątek wieczorem (15 sierpnia) policjanci z ryckiej komendy zostali powiadomieni o zdarzeniu drogowym w Kletni w gminie Stężyca. Jak ustalono, 70-letni mężczyzna poruszający się hulajnogą elektryczną po drodze szutrowej, na prostym odcinku jezdni stracił panowanie nad pojazdem i upadł. Poszkodowany mieszkaniec powiatu ryckiego z obrażeniami twarzy został przetransportowany do szpitala.

- Na szczęście w zdarzeniu nie uczestniczyły inne osoby, jednak sytuacja mogła zakończyć się jeszcze poważniej. Policjanci przypominają, że hulajnoga elektryczna, podobnie jak rower, wymaga zachowania szczególnej ostrożności oraz przestrzegania podstawowych zasad bezpieczeństwa - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

US

Przypominamy o najważniejszych zasadach bezpiecznej jazdy hulajnogą elektryczną:

- zawsze korzystaj z kasku ochronnego – nawet drobny upadek może zakończyć się poważnymi obrażeniami głowy,
- dostosuj prędkość do warunków na drodze,
- poruszaj się zgodnie z przepisami ruchu drogowego,
- zwracaj szczególną uwagę na pieszych i innych uczestników ruchu,
- unikaj jazdy po nierównych, nieutwardzonych nawierzchniach, gdzie łatwo o utratę panowania nad pojazdem.

Pamiętajmy! – kask może uratować zdrowie, a nawet życie.

Jechał ponad 200 km/h swoim Audi

Fot.KPP Ryki

Wykroczenie zostało zarejestrowane policyjnym wideorejestratorem. Mężczyzna został natychmiast zatrzymany do kontroli drogowej

Policjanci z Ryk zatrzymali pirata drogowego. Mężczyzna pędził ponad 200 km/h trasą S17.

Funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego ryckiej komendy, patrolując drogę ekspresową S17, ujawnili kierowcę, który rażąco przekroczył dopuszczalną prędkość. 44-letni mieszkaniec Warszawy, kierując samochodem osobowym marki Audi, jechał z prędkością aż 203 km/h. Wykroczenie zostało zarejestrowane policyjnym wideorejestratorem.

- Mężczyzna został natychmiast zatrzymany do kontroli drogowej. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 złotych oraz 15 punktami karnymi - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Policjanci apelują do wszystkich kierowców o rozsądek i przestrzeganie obowiązujących przepisów ruchu drogowego. Nadmierna prędkość to wciąż jedna z najczęstszych przyczyn tragicznych w skutkach wypadków. Pamiętajmy, że bezpieczeństwo na drodze zależy od nas wszystkich.

US

Awantura podczas interwencji. 29-latek znieważył policjantkę i kopnął funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI: We wtorek, 19 sierpnia dyżurny opolskiej jednostki policji otrzymał zgłoszenie dotyczące 29-letniego mieszkańca powiatu, który miał zamiar odebrać sobie życie. Zaniepokojony znajomy mężczyzny powiadomił policję po tym, jak otrzymał od niego niepokojącego SMS-a i stracił z nim kontakt.

Policjanci natychmiast rozpoczęli działania poszukiwawcze i szybko ustalili miejsce pobytu 29-latka. Okazało się, że przebywał on u znajomych w gminie Chodel, gdzie wspólnie spożywali alkohol. Towarzysze potwierdzili, że mężczyzna mówił o zamiarze targnięcia się na życie, choć sam zainteresowany temu zaprzeczał.

Interwencja funkcjonariuszy spotkała się z agresją ze strony 29-latka. Mężczyzna w wulgarny sposób znieważył policjantkę, a następnie kopnął interweniującego policjanta. Badanie alkomatem wykazało, że miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Agresor został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

- 29-latek usłyszał już zarzuty znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Wkrótce mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za przestępstwo znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, które jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Oszustwo na pracownika banku. Mieszkanka powiatu ryckiego straciła 10 tys. zł

Myślała, że dostęp do bankowości elektronicznej został zablokowany, a kobieta w słuchawce to pracownica banku. W rzeczywistości to byli oszuści.

Do Komisariatu Policji w Dęblinie zgłosiła się mieszkanka powiatu ryckiego, która padła ofiarą oszustwa podczas sprzedaży przedmiotu na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych. Kobieta straciła w wyniku działania przestępców blisko 10 tysięcy złotych.

- Z ustaleń policjantów wynika, że pokrzywdzona wystawiła do sprzedaży mebel. Już po kilku minutach od zamieszczenia ogłoszenia skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem, proponując skorzystanie z dostawy za pośrednictwem portalu. Sprzedająca przekazała swoje dane kontaktowe, a następnie otrzymała wiadomość e-mail, która wyglądem przypominała oficjalną korespondencję z serwisu sprzedażowego. Znajdował się w niej link do potwierdzenia płatności - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po kliknięciu w link kobieta została przekierowana na stronę łudząco podobną do panelu logowania do bankowości internetowej, gdzie podała swój login i hasło. Po nieudanej próbie zalogowania otrzymała informację, że w sprawie skontaktuje się z nią pracownik banku. Kilka minut później zadzwoniła kobieta podająca się za konsultantkę banku.

Rzekoma pracownica poinformowała, że dostęp do bankowości zostanie odblokowany, ale konieczne jest zatwierdzenie tej czynności. Pokrzywdzona, zgodnie z przekazanymi instrukcjami, logowała się do swojej aplikacji bankowej i autoryzowała wyświetlające się czynności za pomocą kodów. W rzeczywistości były to transakcje wykonywane przez oszustów, którzy w ten sposób wypłacili z jej konta oszczędności w wysokości blisko 10 tysięcy złotych.

US

Tragiczny pożar kamienicy. Nie żyją dwie osoby

Lublin: Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności pożaru kamienicy w Śródmieściu. Śmierć poniosły dwie osoby.

Fot.KM PSP w Lublinie

Strażacy równocześnie prowadzili gaszenie pożaru oraz przeszukiwanie pomieszczeń, aby upewnić się, że w zadymionych mieszkaniach nie pozostały inne osoby wymagające pomocy

Informacje o tym zdarzeniu dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał około godziny 3.45 w nocy ze środy na czwartek (20/21 sierpnia).

- Ze zgłoszenia wynikało, iż przy ulicy Słowikowskiego w Lublinie doszło do pożaru kamienicy. Ogień najprawdopodobniej miał pojawić się na poddaszu. Na miejsce od razu skierowano służby ratunkowe. Podczas akcji gaśniczej w mieszkaniu na poddaszu ujawniono ciała dwóch osób. Ciała przekazano na sekcję zwłok. Wstępnie ustalono, że mogą to być 60-letni mieszkańcy budynku - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Od razu po ugaszeniu pożaru pod nadzorem prokuratora rozpoczęło się wyjaśnianie przyczyn i dokładnych okoliczności pożaru. W oględzinach będzie brał udział biegły z zakresu pożarnictwa.

- Pożarowi towarzyszyło silne zadymienie, które obejmowało klatkę schodową i wyższe piętra. Mieszkanie, w którym powstał pożar, uległo całkowitemu spaleniu. Jeszcze przed przybyciem zastępów straży pożarnej, osiem osób samodzielnie ewakuowało się z budynku. Strażacy równocześnie prowadzili gaszenie pożaru oraz przeszukiwanie pomieszczeń, aby upewnić się, że w zadymionych mieszkaniach nie pozostały inne osoby wymagające pomocy - informuje KM PSP w Lublinie.

Na miejscu działało siedem zastępów Straży Pożarnej, łącznie 24 strażaków.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 99422c4c23

Finał autostrady, jak dobrze pójdzie, w 2029 roku

Dziewięć ofert na przygraniczny odcinek A2

Za jeden kilometr budowy autostrady A2 pomiędzy rejonem m. Kijowiec a węzłem Dobryń najtańsza oferta wyznacza stawkę 47,87 mln zł. Zakończenie tego odcinka planowane jest w 2029 roku.

Spośród dziewięciu oferentów najmniej, czyli 445,2 mln zł, życzą sobie startujące razem w przetargu polska Trakcja SA i zależna od niej największa spółka sektora budownictwa infrastrukturalnego w krajach bałtyckich Kauno Tiltai. Najwięcej wyceniło swoją usługę Przedsiębiorstwo Usług Technicznych INTERCOR z Zawiercia – aż 631,4 mln zł, czyli 67,89 mln zł za 1 km autostrady.

Ten odcinek liczący 9,3 km umożliwi w przyszłości m.in. dojazd do granicznego terminala samochodowego w Koroszczynie (woj. lubelskie). Małgorzata Tarnowska, rzecznik Oddziału Warszawa Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała, że rozpoczęła się analiza i ocena wszystkich dziewięciu ofert.

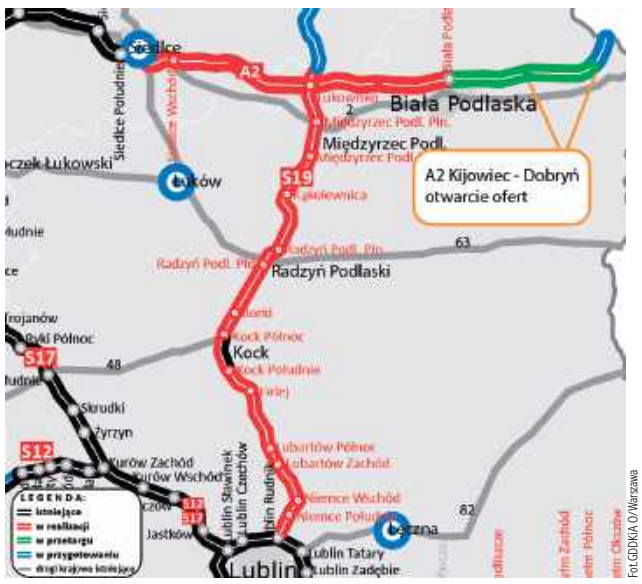

Fot.GDDKiA O/Warszawa

Budowa dróg krajowych w woj. lubelskim, w tym budowana autostrada A2

Zimy się nie liczy

- Umowę planujemy podpisać jeszcze w tym roku. Postępowanie zostało ogłoszone w trybie przetargu nieograniczonego. Złożone oferty będą badane i oceniane przy zastosowaniu następujących kryteriów. Pierwsze to cena (60 proc.), a dwa kolejne uwzględniają przedłużenie okresu gwarancji jakości na ekrany akustyczne wraz z ich elementami (10 proc.) oraz na obiekty mostowe wraz ich z wyposażeniem (30 proc.) - wyjaśnia rzecznik.

Dodaje, że GDDKiA zakłada, iż umowa z wykonawcą, w przypadku braku odwołań, zostanie podpisana w IV kwartale br. Wykonawca na realizację zadania będzie miał 32 miesiące od daty jej zawarcia (w tym dziesięć miesięcy na etap projektowania od daty podpisania umowy). Do etapu realizacji robót nie wylicza się tzw. okresów zimowych. Zakończenie prac przewidywane jest zatem dopiero w 2029 roku.

- Nowa trasa będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod dobudowę trzeciego pasa. Wybudowany zostanie węzeł Dobryń i para MOP-ów: Kijowiec Północ i Południe. Ponadto w ramach kontraktu powstaną m.in. obiekty inżynierskie, drogi do obsługi ruchu lokalnego, oświetlenie oraz odwodnienie drogi – zapowiada Małgorzata Tarnowska.

Podkreśla, iż droga zostanie wyposażona w urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Piesi i rowerzyści będą mogli korzystać z nowych chodników, ścieżek rowerowych i ciągu pieszo-rowerowego.

Ślimacze tempo?

Rzecznik warszawskiego oddziału GDDKiA podsumowała też stan budowy A2 na wschód od stolicy.

- Na realizowanych odcinkach A2 pomiędzy Siedlcami a miejscowością Swory, o łącznej długości prawie 50 km, wykonawcy realizują prace związane z układaniem kolejnych warstw nawierzchni ciągu głównego. Prowadzone są roboty przy obiektach mostowych, przebudowywane kolizje z urządzeniami infrastruktury podziemnej, montowane są siatka ogrodzeniowa, ekrany akustyczne i bariery energochłonne - relacjonuje.

Dodaje, że zaawansowanie na każdym z odcinków jest różne. Wynika ono m.in. z terminów uzyskania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID).

Na odcinku Siedlce Południe – Malinowiec wynosi 83 proc. (w maju było 73 proc.); Malinowiec – Łukowisko: 76 proc. (maj 60 proc.) i Łukowisko – Swory: 76 proc. (maj 63 proc.). Postęp widać, ale opóźnienie też.

Biała Podlaska czeka na siedleckie odcinki

- Zadanie najbliżej Białej Podlaskiej (ok. 14 km) jest już zrealizowane, ale kierowcy skorzystają z niego po zakończeniu prac na wcześniejszych trzech odcinkach. Dla tego kontraktu wydłużony jest czas na ukończenie do stycznia – rzecznik studzi optymizm.

Dodaje, że w procedowaniu są roszczenia wykonawców, którzy oczekują wydłużenia czasu na ukończenie prac lub dodatkowych środków finansowych.

- Terminy wynikające z umowy mogą zostać przesunięte w sytuacji, gdy wykonawca uzasadni, że w czasie realizacji umowy nastąpiły okoliczności, na które nie miał wpływu, a uniemożliwiły mu one prowadzenie robót. Przewidujemy, że wszystkie odcinki oddamy do ruchu do końca 2025 roku - podkreśla Małgorzata Tarnowska

A co od Białej na wschód?

Według informacji GDDKiA trwa projektowanie 32,3 km autostrady A2 od węzła Biała Podlaska do przejścia granicznego w Kukurykach wraz z uzyskaniem decyzji ZRID. Zadanie podzielone jest na trzy odcinki: Biała Podlaska – Kijowiec (16,2 km), Kijowiec – Dobryń (9,3 km) oraz Dobryń – Kukuryki (6,8 km).

Ogłoszono przetarg na wykonanie projektu technicznego i wykonawczego pierwszego odcinka oraz budowę autostrady.

- Jesteśmy na etapie uzyskiwania decyzji ZRID. Dla drugiego zadania decyzja została wydana w maju 2025 roku. W obu przetargach zastosowaliśmy wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) z 22 października 2024 roku, czyli nie dopuściliśmy wykonawców z tzw. państw trzecich, nie czekając na rozwiązania ustawowe – wyjaśnia Małgorzata Tarkowska. Chińczycy zatem zostali poza grą.

Rzecznik nadmienia, iż dalsze prace związane z fragmentem najbliżej granicy, zależne będą od unormowania sytuacji geopolitycznej z Białorusią.

Marek Pietrzela

Objazdowa zbiórka odzieży i tekstyliów

Miasto Międzyrzec Podlaski organizuje we wrześniu objazdową zbiórkę odzieży i tekstyliów dla mieszkańców zabudowy jednorodzinnej i wielorodzinnej. To doskonała okazja, aby pozbyć się niepotrzebnych ubrań czy materiałów.

TERMINY ZBIÓRKI
1 września
I rejon miasta,
15 września
II rejon miasta.

Podczas zbiórki odbierane będą m.in. zużyte ubrania, torebki, obuwie, a także różnego rodzaju tekstylia: ręczniki, pościel, firanki, zasłony, obrusy, kołdry, pledy, narzuty, koce, poduszki, resztki materiałów, dywany i chodniki.

Odpady należy spakować w worki, a większe dywany – zrolować lub złożyć. Pakunki trzeba wystawić poza posesję (np. przed bramę w przypadku domów jednorodzinnych) lub przy altanach przeznaczonych na odpady w zabudowie wielorodzinnej. Należy to zrobić najpóźniej do godz. 7 w dniu zbiórki.

Osoby, które nie zdążą w wyznaczonym terminie, mogą oddać odzież i tekstylia do Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK), zlokalizowanych przy ul. Kościuszki 107D oraz przy ul. Brzeskiej 102 w Międzyrzecu Podlaskim.

Kamil Pulik

Do rozdania na lokalne pomysły 2,85 mln zł

Finał głosowania na bialski budżet obywatelski

Głosowanie na X edycję budżetu obywatelskiego trwa jeszcze do końca 28 sierpnia na kartach do głosowania oraz do 31 sierpnia za pośrednictwem internetu.

Za pośrednictwem internetu głosujemy na stronie internetowej bialskiego budżetu obywatelskiego.

Kartę zaś należy pobrać i złożyć w Urzędzie Miasta Biała Podlaska (ul. Piłsudskiego 3, stanowisko nr 15, 17, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30).

Osoba głosująca oddaje swój głos na maksymalnie cztery projekty: projekt duży, projekt średni, projekt mały, projekt „Zielonego budżetu obywatelskiego Białej Podlaskiej".

Wybór dokonywany jest poprzez wpisanie numerów projektów w odpowiednich polach karty do głosowania. Numery podane są na stronie internetowej budżetu obywatelskiego.

W mediach społecznościowych trwa bogata kampania promowania poszczególnych projektów przez ich autorów.

W poprzednim numerze „Wspólnoty Bialskiej" w tekście „Do rozdania na lokalne pomysły 2,85 mln zł" przedstawiliśmy dwa projekty duże, 4 średnie i 14 małych. Obecnie zaprezentujemy dwa zielone.

Pierwszy projekt to: „Zagraj z nami w zielone". Autorzy: dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 2 Marcin Szwed i Bogdan Wójcik. Zabiegają na ten cel o 42,7 tys. zł.

Projekt zakłada wykonanie łąki kwietnej wokół popularnego boiska do piłki plażowej, zbudowanie 10 budek dla ptaków oraz po dwie budki dla jeży i wiewiórek. Obok boiska trawiastego zostaną wkomponowane krzewy, kwiaty hortensji, karmniki, cztery ławki i dwa leżaki do obserwacji.

Projekt zielony nr dwa to „Kastracja kotów i psów". Autorzy: założyciel bialskiego stowarzyszenia „Orzechówek" Marcin Dudziński i bialski bloger, prawnik i poeta Andrzej Halicki. Zabiegają o 50 tys. zł. Projekt zakłada finansowanie zabiegów kastracji oraz czipowania kotów i psów właścicielskich. Jego celem jest ograniczenie liczby bezdomnych zwierząt oraz poprawa ich dobrostanu poprzez odpowiednie działania profilaktyczne.

Przed tygodniem w tabeli prawidłowo zaznaczyliśmy, że projekt „Bezpieczna Łukaszyńska – miejsca postojowe i przejście dla pieszych przy Przedszkolu Samorządowym" jest autorstwa radnych Marcina Izdebskiego i Katarzyny Pietraszkiewicz, a projekt „Zatoki parkingowe" Marcina Dudzińskiego i Jakuba Radomińskiego. Nieprawidłowo w tekście zaś stwierdziliśmy, że współautorem pierwszego z wymienionych projektów jest Marcin Dudziński.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 99422c4c23

Śmiertelny wypadek w Parczewie. Ustalili, kto kierował. Mężczyzna się ukrywa

Jest przełom w śledztwie ws. śmiertelnego wypadku na ul. Lubartowskiej w Parczewie. Prokuratura ustaliła domniemanego sprawcę, ale mężczyzna się ukrywa.

Fot.Policja Parczew

Kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych

Dramat rozegrał się w nocy z poniedziałku, 8 lipca na wtorek, 9 lipca ubiegłego roku na DW-815. Służby zaalarmował świadek zdarzenia.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych. Następnie oddalił się, nie udzielając pomocy poszkodowanej, ani nie poinformował o całym zdarzeniu służb ratunkowych. 61-letnia mieszkanka Parczewa doznała poważnych obrażeń i zmarła na miejscu wypadku - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

- Zwracamy się do świadków, którzy mają istotne informacje o zdarzeniu o zgłaszanie się do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie - informowała Semeniuk. Ewelina Semeniuk powiedziała w rozmowie z nami, że kierowca podróżował prawdopodobnie Fordem. Mundurowi typowali, że to pojazd w przedziale wiekowym 10-14 lat.

Zwykle policjantom w ciągu kilku dni udaje się dojść, kim był kierowca, który uciekł z miejsca wypadku. Pomaga analiza okolicznych monitoringów, informacje z warsztatów samochodowych, analiza części auta zostawionych na miejscu. W tym przypadku było inaczej, choć wypadek miał miejsce w mieście, a nie na pobocznej drodze.

Policjanci i prokuratorzy zapewniali, że nie składają jednak broni.

Po wielu miesiącach w sprawie nastąpił przełom. Śledczy są przekonani, że udało się ustalić, kto spowodował śmiertelny wypadek i uciekł z miejsca zdarzenia. Jest to mężczyzna, kierował Fordem. - Przesłuchiwaliśmy świadków, wywołaliśmy szereg opinii, analizowaliśmy nagrania monitoringu. Na podstawie zgromadzonego materiału zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Poszukujemy go od prawie trzech miesięcy, śledztwo jest obecnie zawieszone - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

> **Adam Hunek,** *szef parczewskiej prokuratury*
> *Zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Poszukujemy go od prawie trzech miesięcy*

Jedną z możliwości, jaką mają śledczy, jest wystawienie za domniemanym sprawcą listu gończego. Za spowodowanie śmiertelnego wypadku i ucieczkę z miejsca zdarzenia grozi kara od 5 do 20 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Wracała z dziećmi znad jeziora, mając ponad trzy promile

Fot.Policja

Kobieta kierowała Oplem

Policjanci parczewskiej drogówki zatrzymali 41-latkę, która mając ponad 3 promile alkoholu w organizmie, kierowała Oplem. Jakby tego było mało, wewnątrz pojazdu znajdowała się dwójka jej dzieci w wieku 7 i 8 lat.

Kilka dni temu w godzinach popołudniowych policjanci parczewskiej drogówki dokonywali pomiaru prędkości pojazdów przejeżdżających przez miejscowość Babianka. W trakcie kontroli ich uwagę zwrócił Opel Mokka, który mijając mundurowych, nie trzymał prawidłowego toru jazdy.

Funkcjonariusze niezwłocznie ruszyli za nim, aby dokonać jego kontroli. Przypuszczali, że kierujący może znajdować się w stanie nietrzeźwości.

W miejscowości Tyśmienica przy użyciu sygnałów świetlnych i dźwiękowych mundurowi zatrzymali Opla. Kiedy szyba pojazdu się opuściła policjanci, wyczuli od kierującej silną woń alkoholu, a w środku pojazdu zauważyli puszki po piwie. Poddali kobietę badaniu stanu trzeźwości.

- Jak się okazało, ich podejrzenia okazały się słuszne. Kierująca Oplem 41-letnia mieszkanka Lublina w swoim organizmie miała ponad 3 promile alkoholu. Jednak to nie był koniec jej kłopotów. Wewnątrz pojazdu podróżowała z nią dwójka dzieci w wieku 7 i 8 lat. 41-latka tłumaczyła, że wraca z dziećmi do hotelu po spędzonym dniu nad jednym z tutejszych jezior - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Policjanci zatrzymali kierującą i doprowadzili do jednostki w celu wykonania dalszych czynności. Dzieci na polecenie sądu przekazali pod opiekę przybyłego na miejsce dziadka.

41-latka straciła prawo jazdy, funkcjonariusze dokonali również tymczasowego zajęcia pojazdu, którym się poruszała. Sporządzili dokumentację w kierunku kierowania w stanie nietrzeźwości oraz narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utarty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu małoletnich dzieci.

Kobieta usłyszała zarzuty, za które grozi jej kara do 5 lat więzienia.

GR

Dramat na podwórku. Dziadek potrącił 1,5-rocznego wnuka

POWIAT OPOLSKI:
Chwila nieuwagi mogła zakończyć się tragedią. W jednej z miejscowości gminy Opole Lubelskie 63-letni mężczyzna, ruszając samochodem marki VW Touran, potrącił swojego 1,5-rocznego wnuka.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Dziecko wraz z matką zostało przetransportowane do szpitala, gdzie jego stan jest obecnie monitorowany

Do zdarzenia doszło w czwartek, 21 sierpnia po godz. 13. Jak ustalili policjanci, mężczyzna wsiadał do auta i podczas wykonywania manewru nie zauważył dziecka, które wyszło za nim z domu.

- 63-letni mężczyzna po wyjściu z mieszkania wsiadał do swojego samochodu marki VW Touran. Podczas manewru wycofywania, nie zauważył 1,5 rocznego wnuka, który samodzielnie wyszedł za nim z domu. Do potrącenia dziecka doszło w momencie, gdy mężczyzna ruszył samochodem do przodu. Wówczas 63-latek usłyszał płacz i zobaczył znajdujące się bezpośrednio przy samochodzie dziecko - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejsce wezwano służby ratunkowe, w tym śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dziecko wraz z matką zostało przetransportowane do szpitala, gdzie jego stan jest obecnie monitorowany. Badanie wykazało, że kierowca był trzeźwy.

Policjanci apelują do wszystkich o szczególną ostrożność podczas korzystania z pojazdów i maszyn na prywatnych posesjach.

- Codzienne obowiązki, które wymagają użycia pojazdów lub maszyn absorbują uwagę dorosłych. W takich momentach łatwo jest przeoczyć małe dzieci, które bawią się w pobliżu. Niestety chwila nieuwagi może prowadzić do poważnych wypadków. Dlatego, zanim rozpoczniemy jazdę, lub wykonywanie jakiejkolwiek pracy upewnijmy się, że w okolicy nie ma małych dzieci. Starajmy się też ustalać odpowiednie strefy do zabawy dla dzieci, z dala od ruchu pojazdów i miejsc, gdzie odbywają się prace oraz edukujmy nasze pociechy, aby nie bawiły się w pobliżu pojazdów - podkreślają funkcjonariusze.

Chwila nieuwagi wystarczy, by doszło do dramatu.

Agnieszka Gołębiowska

Chciał oszukać policjantów, podał dane brata!

POWIAT OPOLSKI:
Myślał, że przechytrzy policjantów – teraz najbliższe cztery miesiące spędzi za kratkami! 48-letni mieszkaniec gminy Łaziska, poszukiwany od 2024 roku do odbycia kary 120 dni pozbawienia wolności, wpadł podczas działań opolskich policjantów.

Podczas legitymowania próbował jeszcze ratować się kłamstwem. Podał dane swojego brata, licząc, że stróże prawa „łykną" tę sztuczkę. Na nic się to jednak zdało – czujni funkcjonariusze szybko zweryfikowali tożsamość mężczyzny, a ostatecznie sprawę potwierdził... sam brat poszukiwanego, mieszkający w pobliżu.

- 48-latek został zatrzymany i osadzony w zakładzie karnym, gdzie spędzi najbliższe cztery miesiące. Wkrótce też mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za umyślne wprowadzenie w błąd funkcjonariuszy Policji co do swojej tożsamości - mówi kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 99422c4c23

Szybowiec z pijanym pilotem uderzył w stadninę koni.

Za sterami pracownik LAW w Dęblinie

3 lipca br. doszło do wypadku z udziałem szybowca Diana 4E. Za sterami siedział 46-letni pilot, który - jak się okazało - był pijany. Co więcej, to pracownik Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

3 lipca br. po godz. 18 na terenie stadniny koni w Bielsku-Białej awaryjnie lądował szybowiec. Na miejsce przybyły służby ratunkowe. Policjanci przebadali 46-letniego pilota, który miał 1,5 promila alkoholu w wydmuchanym powietrzu.

Pomocy medycznej udzielono także 16-letniej dziewczynie, nad którą przeleciał szybowiec tuż przed lądowaniem, gdy ta jeździła konno.

Jak informowała wówczas policja, pilotowi niewiele zabrakło, aby wylądować w wyznaczonym do tego miejscu. Wylądował jednak w okolicy stadniny, gdzie ujeżdża się konie. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale pilot wystraszył tą sytuacją zwierzęta, skosił słupki i taśmy tam porozciągane.

Na miejscu zdarzenia obecny był przedstawiciel Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych.

Fot. PKBWL

Według oświadczeń przekazanych przez pilota oraz inżyniera prób w locie, na wysokości około 2000 m nad lotniskiem, podczas lotu ze zwiększoną prędkością, doszło do niezamierzonego, samoczynnego otwarcia hamulców aerodynamcznych

Pilot nie był skory do rozmowy

Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych (PKBW) opracowała raport wstępny zawierający informacje dotyczące okoliczności i przebiegu zdarzenia. Z niego dowiadujemy się, że pilot szybowca był podnajęty i miał uprawnienia pilota doświadczalnego. Przystąpił wraz z operatorem szybowca do realizacji „Programu prób w locie. Etap 2" szybowca Diana 4E.

Dwa dni przed zdarzeniem pilot wykonał 1,5 godziny lot zapoznawczy, kolejne cztery loty były na dzień przed wypadkiem. W dniu zdarzenia odbył się kolejny, 35-minutowy lot.

W porze popołudniowej, na lotnisko przybył właściciel zakładu produkcyjnego, inżynier prób w locie oraz technik. Dokonali odkotwiczenia szybowca i jego dokładnego przeglądu. Korygowali, m.in., przyleganie nakładki lewego hamulca aerodynamicznego do obrysu skrzynki hamulcowej.

- Pilot, który przyjechał na lotnisko, nie brał udziału w regulacji nakładki hamulca. Pozostawał z boku, kilkadziesiąt metrów od szybowca. Nie był skory do rozmowy i sprawiał wrażenie koncentrującego się przed czekającym go lotem - czytamy w raporcie.

Przeleciał nad kościołem, domem i głową 16-latki

Próba w dniu wypadku przewidywała holowanie szybowca za samolotem na wysokość 2500 m nad poziom lotniska. Następnie pilot miał realizować lot swobodny, połączony ze stopniowym rozpędzaniem szybowca do prędkości około 270 km/h. Zadanie pilota polegało na ocenie zachowania szybowca pod kątem bezpieczeństwa konstrukcji, własności lotnych, funkcjonalności, działania instalacji i wyposażenia oraz charakterystyk pilotażowych.

Start do lotu nastąpił o godz. 17.57 czasu lokalnego. Holowanie, wyczepienie i początkowy lot szybowca przebiegały normalnie. Według oświadczeń przekazanych przez pilota oraz inżyniera prób w locie, na wysokości około 2000 m nad lotniskiem, podczas lotu ze zwiększoną prędkością, doszło do niezamierzonego, samoczynnego otwarcia hamulców aerodynamcznych.

Pomimo szeregu prób, pilot nie był w stanie ich zamknąć. Wychylone częściowo hamulce zwiększyły opadanie własne szybowca oraz ograniczyły jego zasięg. O sytuacji pilot poinformował drogą radiową znajdującego się na ziemi inżyniera prób. W odpowiedzi inżynier zarekomendował przerwanie próby i lądowanie na lotnisku.

Pilot obniżał lot nad lotniskiem, a przebieg zniżania był normalny. Po wykonaniu trzeciego zakrętu kręgu pilot stwierdził, że nie doleci do lotniska. Podjął próbę lądowania na znajdującym się przed nim padoku stadniny, na przedpolu lotniska. W trakcie podejścia znad budynku kościoła oraz znajdującego się za nim domu jednorodzinnego szybowiec przeleciał tuż nad głową jeżdżącej konno dziewczyny. Następnie zderzył się z przeszkodami toru jazdy konnej, rozrzucając te przeszkody, po czym twardo i płasko uderzył w ziemię. Pilot opuścił kabinę o własnych siłach z lekkimi obrażeniami. Szybowiec uległ znacznym uszkodzeniom.

Pilot przebywa na zwolnieniu lekarskim

Pilot posiadał licencję pilota szybowcowego. Posiadał 629 godz. nalotu ogólnego na szybowcach (dane pochodzą od pilota) w tym 28 godz. 21 min. deklarowany nalot w charakterze pilota doświadczalnego.

Jak poinformował tygodnik Kronika Beskidzka, 46-letni pilot jest zatrudniony na podstawie umowy zlecenie w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Pracę podjął w niepełnym wymiarze godzin, a umowa obowiązuje do końca br. Rzecznik prasowy LAW w Dęblinie, mjr Marek Przedpełski, w rozmowie z Kroniką Beskidzką najpierw zaprzeczał, aby taka osoba pracowała w uczelni. Tygodnik dotarł do dokumentów przetargowych, gdzie jest zawarta informacja o wynikach naboru na stanowisko monitorowania zgodności techniki lotniczej w tzw. organizacji obsługowej. Udowodnił tym samym, że 46-latek pracuje w LAW.

> Szybowiec przeleciał tuż nad głową jeżdżącej konno dziewczyny. Następnie zderzył się z przeszkodami toru jazdy konnej, rozrzucając te przeszkody, po czym twardo i płasko uderzył w ziemię

Rzecznik prasowy potwierdził wówczas zatrudnienie i poinformował, że mężczyzna przebywa na zwolnieniu lekarskim. Nie był jednak pewny, czy dostarczył je po wypadku szybowca, czy przed. Przełożeni pilota mieli nie zostać poinformowani o tym zdarzeniu. Dowiedzieli się z doniesień prasowych. Mjr Przedpełski dodał, że umowa z tym pilotem nie zostanie przedłużona.

Urszula Sadura

Kradzież z włamaniem w Bedlnie: Sprawcy złapani przez policję w lesie!

Fot. KPP Radzyń Podlaski

Do przestępstwa doszło w miniony wtorek, gdy sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, weszli do mieszkania i skradli sprzęt gospodarstwa domowego oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na niemal 10 tysięcy złotych

Trzej sprawcy zostali zatrzymani po włamaniu do mieszkania w Bedlnie Radzyńskim. Policja odzyskała skradzione mienie, a podejrzani usłyszeli już zarzuty.

Do przestępstwa doszło w ubiegłym tygodniu, gdy sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, weszli do mieszkania i skradli sprzęt gospodarstwa domowego oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na niemal 10 tysięcy złotych.

Po zgłoszeniu włamania funkcjonariusze z radzyńskiej komendy natychmiast przystąpili do działania. Policjanci Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego, przeprowadzając poszukiwania w pobliskim lesie, odnaleźli i zatrzymali sprawców. Okazali się nimi dwaj mężczyźni w wieku 23 i 34 lat, pochodzący z województwa śląskiego, oraz 30-letnia kobieta z województwa małopolskiego. Po zatrzymaniu „przestępcze trio" trafiło do policyjnego aresztu.

Podejrzani usłyszeli już zarzuty i przyznali się do popełnienia przestępstwa. Zostali objęci dozorem policyjnym, a za kradzież z włamaniem grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

WSP

42-latek zginął w Poizdowie. Pochodził z gminy Wisznice

Kierujący Peugeotem 78-letni mężczyzna nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Hondą 42-latkowi. fot. OSP KSRG Kock

Do tragicznego zdarzenia doszło 17 sierpnia około godziny 17:56 w Poizdowie (pow. lubartowski). Na skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody osobowe – Peugeot oraz Honda.

Według ustaleń policji kierujący Peugeotem 78-letni mężczyzna nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Hondą 42-latkowi. W wyniku potężnego uderzenia kierowca Hondy doznał bardzo poważnych obrażeń. W stanie krytycznym został przetransportowany do szpitala w Radzyniu Podlaskim, gdzie niestety zmarł. Ofiarą jest mieszkaniec gminy Wisznice.

W wyniku wypadku droga w obu kierunkach została całkowicie zablokowana. Na miejscu pracowały służby ratunkowe – jednostki JRG z Lubartowa i Radzynia Podlaskiego, a także druhowie z OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn oraz OSP KSRG Przytoczno.

Interweniowały również dwa zespoły ratownictwa medycznego i policja, która wyjaśnia dokładne okoliczności tragedii.

mp

eprasa.pl 99422c4c23

Radny z Lubelszczyzny w programie „Rolnik szuka żony”

POWIAT LUBARTOWSKI: Wśród pięciorga bohaterów programu „Rolnik szuka żony” będzie też Arkadiusz, rolnik z Lubelszczyzny, a także radny w jednej z gmin województwa lubelskiego. Startował z komitetu wójta związanego z PiS.

Arkadiusz Pożarowszczyk - uczestnik programu „Rolnik szuka żony”. Zdjęcie z oficjalnych materiałów TVP

Fot. TVP/Materiały Prasowe

Arkadiusz Pożarowszczyk jako radny gminy Firlej. Zapytany przez nas co skłoniło go do startu w programie - nie chciał się wypowiadać

Nowy sezon popularnego programu rusza 14 września. Na stronie TVP przedstawieni są jego uczestnicy.

Czterech kawalerów i jedna panna

W programie wystąpi piątka rolników, którzy będą poszukiwać „drugiej połowy”. Są to:

· Barbara - jedyna kobieta w tym gronie. Od dziecka była związana ze wsią – dziś wspólnie z rodzicami prowadzi gospodarstwo nastawione na hodowlę bydła mlecznego, a dodatkowo rozwija własną agroturystykę. Miłośniczka kultury kurpiowskiej,

· Krzysztof z Podlasia - prowadzi rodzinne gospodarstwo o powierzchni około 100 ha, specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego oraz uprawie zboża i kukurydzy na paszę,

· Gabriel - rolnik z Wielkopolski - prowadzi 60-hektarowe gospodarstwo, zajmując się hodowlą bydła opasowego oraz uprawą zbóż,

· Roland - razem z rodzicami prowadzi ekologiczne gospodarstwo w okolicach Łodzi, specjalizujące się w uprawie warzyw, m.in. kalafiora, fasoli, kapusty i papryki.

I nasz bohater: Arkadiusz z województwa lubelskiego - wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy. W relacji ceni lojalność, uczciwość i wzajemne wsparcie. Choć lubi romantyczne randki, kolacje i wspólne wyjazdy, najważniejsze dla niego jest dobre towarzystwo i przyjemna, pełna pozytywnej energii atmosfera.

Karol Raczyński z powiatu łukowskiego w 2017 roku brał udział w 4. edycji programu „Rolnik szuka żony”. Jego perypetie sercowe śledziła cała Polska. Dla niego program to dawno zamknięty rozdział. Potem zajął się polityką i został radnym powiatowym. W kawalerskim stanie trwał aż do 4 października.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Schyli się i już ma leczo

Uczestnicy nowej edycji zostali przedstawieni w krótkich filmikach w programie „Pytanie na śniadanie”. Przeprowadzający rozmowy z uczestnikami Mateusz Jędras zapowiedział mieszkańca powiatu lubartowskiego: „Postawny, młody, przystojny Arkadiusz”.

- Prowadzisz gospodarstwo zbożowo - warzywne, co jak rozumiem, oznacza, że jak chcesz zrobić leczo, to wystarczy, że się schylisz - zaczął prowadzący.

- Dokładnie tak, jakaś cukinia się gdzieś znajdzie - odpowiada Arkadiusz.

- Jak się szuka wymarzonej kobiety, mieszkając na wsi na gospodarce? - kontynuuje prowadzący.

- Ciężkie pytanie, naprawdę! Mi się wydaje, że jak ktoś ma produkcję zwierzęcą, ciężej jest mu znaleźć, te zwierzęta chyba trochę odstraszają - odpowiada Arkadiusz.

- Czujesz się już dojrzały, gotowy na poważną relację? - pyta prowadzący.

- Coś już można myśleć.

- Nie poszalałbyś po jakichś remizach, po imprezach?

- Nie, już chyba się wyszalałem.

Żeby jedno za drugim w ogień poszło

Na stronie programu „Rolnik szuka żony” jest też film, w którym Arkadiusz rozmawia z prowadzącą program Martą Manowską. To prezentacja rolnika, na końcu której zachęca kandydatki na żonę do wysyłania listów do niego.

- Od dziecka chciałem być rolnikiem. Pomagałem zawsze rodzicom w gospodarstwie i tak się zaczęło, że mnie do tego zaczęło ciągnąć. Mieszkam z tatą i razem z nim prowadzimy to gospodarstwo, on mi pomaga - mówi Arkadiusz. Przedstawia go też jego tata, pan Stanisław.

- To jest chłopak zaradny, mądry jest, ma poukładane w głowie dobrze - mówi o synu.

Sam bohater programu mówi też więcej o swoim życiu.

- Mieszkam tylko z tatą, ponieważ mama odeszła w wyniku choroby półtora roku temu. Pokazali razem z mamą, że rodzina jest najważniejsza - mówi.

Filmik był nagrany wiosną podczas prac polowych przy sianiu owsa. Prowadząca program Marta Manowska razem z Arkadiuszem jeździła traktorem.

- Bardziej pasuje do ciebie dziewczyna ze wsi czy z miasta? - pyta prowadząca na nagraniu.

- Ze wsi. Myślę, że już wie, z czym to się wiąże. Nie wykluczam z miasta, ale myślę, że ze wsi ma już jakieś wyobrażenie - mówi Arkadiusz.

- Ta dziewczyna, która przyszłaby do mnie na gospodarstwo, mogłaby swobodnie zająć się jakąś swoją pracą, ale równie dobrze pomagać mi. Nie oczekuję jakiejś pomocy fizycznej, ale żeby coś wnosiła, jakieś pomysły nowe - mówi.

- Jak ci powie ta druga połowa po dwóch miesiącach, że może zamieszkać, to w porządku? - pyta Marta Manowska.

- Tak. Jeżeli ja będę tak samo czuł, że już mogę zamieszkać, to jak najbardziej - odpowiada Arkadiusz.

- A to rodzinne życie jak sobie wyobrażasz?

- Że jedno za drugim by w ogień poszło. Jakieś pomysły, nawet te głupie, to stoi za mną murem.

Film to nie tylko rozmowa z prowadzącą, dialog jest przeplatany wypowiedziami samego bohatera programu.

- Chciałbym poznać dziewczynę, żeby jeszcze z nią wyskoczyć ze znajomymi, niekoniecznie już się uwiązywać w domu, tylko żeby jeszcze ze znajomymi spędzać czas. Chciałbym, żeby za jakieś 2 - 3 lata doszło do ślubu, później zakładanie rodziny - mówi Arkadiusz.

W kolejnym fragmencie rozmowy Marta Manowska pyta:

- Czas na rodzinę projektujesz sobie za kilka lat. Myślisz, że będzie ta gotowość, która jest jakimś rodzajem dojrzałości?

- Tak, myślę, że już wtedy będzie akurat ten czas - odpowiada Arkadiusz.

- Na co zwrócisz uwagę w niej?

- Na to, czy się uśmiecha, czy jest wesoła, ale też na charakter, co ona w głowie ma, żeby miała poukładane - odpowiada Arkadiusz. Pod uwagę bierze dziewczynę w wieku 22 - 26 lat.

- Jesteś wierzący? - pyta Marta Manowska.

- Tak.

- To też jest dla ciebie istotne, żeby można było pójść do ołtarza?

- Tak. Jakieś sale można byłoby już oglądać. Niekoniecznie już, ale za rok - mówi Arkadiusz.

- Co ma napisać w liście, żeby zwrócić twoją uwagę?

- Czego ode mnie oczekuje, co by mogła wnieść, jakie ma plany na przyszłość. Jak sobie wyobraża życie tu albo życie razem ogólnie - mówi Arkadiusz i zaprasza dziewczyny do wysyłania listów do niego.

Z kandydatek, które napiszą list do Arkadiusza, zostaną wybrane te, które przyjadą do jego gospodarstwa. A z nich ta jedyna.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 99422c4c23

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Julia Sekarna, Skrobów Kolonia
ur. 18 sierpnia, g. 15.22;
3970 g, 59 cm
Rodzice: Marlena, Faycal

Lilianna Gorzkowska, Chudowola
ur. 16 sierpnia, g. 20.16;
3020 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Kamil
Rodzeństwo: Iga

Pola Walachniewicz, Stefanów
ur. 18 sierpnia, g. 12.42;
2710 g, 50 cm
Rodzice: Sylwia, Adrian
Rodzeństwo: Oskar, Lena

Nikodem Kisiel, Lubartów
ur. 19 sierpnia, g. 10.01;
3210 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Mateusz
Rodzeństwo: Marcelina

Franek Mucharzewski, Radzyń Podlaski
ur. 20 sierpnia, g. 17.44;
2900 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra, Kacper
Rodzeństwo: Jacek, Aleksander

Oskar Mazurek z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 21 sierpnia, g. 12.15; 2660 g, 50 cm
Rodzice: Julia, Kamil
Rodzeństwo: Marcel

Zuzanna Małyska, Brzeziny
ur. 20 sierpnia, g. 4.16;
3620 g, 55 cm
Rodzice: Sylwia, Przemysław
Rodzeństwo: Natalia

Jadwiga Golec, Biała Podlaska
ur. 19 sierpnia, g. 21.00;
3800 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra, Gabriel

Klara Kałużyńska, Biała Podlaska
ur. 20 sierpnia, g. 13.05;
3480 g, 55 cm
Rodzice: Anna, Łukasz

Aleksander Ligęcki z tatą, Nowodwór
ur. 18 sierpnia, g. 5.58; 3110 g, 54 cm
Rodzice: Patrycja, Hubert

Gabrysia Sidor z tatą, Białka
ur. 21 sierpnia, g. 10.33; 3420 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Jarosław
Rodzeństwo: Staś

Michał Kowalczyk z tatą, Biała Podlaska
ur. 18 sierpnia, g. 16.41; 3930 g, 52 cm
Rodzice: Agata, Mateusz
Rodzeństwo: Gabrysia

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Michał Lewartowski, Bystrzyca
Urodzony 17 sierpnia,
godz. 13:00, 3550 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Marcin
Rodzeństwo: Marysia i Antoś

Blanka Chruściel, Role
Urodzona 9 sierpnia,
godz. 13.05, 3290 g, 56 cm
Rodzice: Weronika i Hubert

Blanka Strzyżewska, Żdżary
Urodzona 19 sierpnia,
godz. 15.10, 2515 g
Rodzice: Zuzanna i Szymon

Aleksandra Nowacka, Radzyń Podlaski
Urodzona 16 sierpnia,
godz. 15.27, 2600 g, 51 cm
Rodzice: Monika i Łukasz
Rodzeństwo: Julia, Jola, Wiola

WSP

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Gustaw (1-roczny jamnik standardowy) w Łebie z właścicielką Magdaleną

Bella, Cezar Nowicki, Łuków

Mruczek, Weronika Osińska, Łuków

Maks, Mateusz Kobojek, Karwów

Gwiazdeczka, Ewelina Karwowska, Łuków

Fado i Mika, Aleksandra Gawłowicz, Łuków

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci! Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Na lubartowskich osiedlach czerwieni się jarzębina. Zdjęcie wykonano na osiedlu Popiełuszki. Przesłała czytelniczka Ewa

eprasa.pl 99422c4c23

Zapomniana tragedia Nadbuża

Kiedy to mieszkańcy Lubels

Czy dwa miliony ludzi może zniknąć ze swoich domów i po kilkudziesięciu latach nikt o tym nie będzie pamiętał? A trzy miliony? W sierpniu 1915 roku w ciągu kilku tygodni tylu ludzi opuściło Grodzieńszczyznę, Południowe Podlasie i Lubelszczyznę, żeby pod wpływem propagandy w Rosji szukać ratunku przed wojskami niemieckimi. W wielu wypadkach nie wiemy, co się z nimi stało, kiedy, gdzie i ilu powróciło.

Kluczowym momentem było przepakowanie się z wozów na pociągi, które miały przewieźć bieżeńców w głąb Rosji. Część dobytku trzeba zostawić, nie wszystko można zmieścić do wagonów. Oczywiście, w takiej sytuacji natychmiast zbiega się stado ludzkich hien, próbujących za bezcen kupić konie (te są w najlepszym stanie...). Nie brak też zwykłych oszustów, zdarzają się wypadki handlu ludźmi, porwań dzieci...

Bieżeństwo było wstrząsem dla całego regionu. Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance (na zdjęciu). Z Holi (pogranicze powiatu parczewskiego i włodawskiego) na wschód wyruszyła wspólnota starowierów (potomkowie prawosławnych Rosjan, którzy nie uznali reform cerkiewnych z XVII wieku i musieli uciec m.in. do Prus, skąd w połowie XIX wieku jako osadnicy „niemieccy" przenieśli się na Polesie...) - w sierpniu 1915 zawalił się cały mikrokosmos

Wielka Wojna trwała już od roku. 2 maja 1915 roku armie niemiecka i austro-węgierska rozpoczęły ofensywę i w niedługim czasie przełamały rosyjski opór w Karpatach. 3 czerwca padł Przemyśl, 22 czerwca Lwów.

30 lipca wojska Państw Centralnych wkroczyły do Lublina. Stało się jasne, że Rosjanie muszą się wycofać. Sprawdzoną metodą, nie organizowali nowej linii obronnej, a cofnęli się na wschód, chcąc wciągnąć przeciwnika na bezkresne równiny Imperium.

Częścią tej operacji było opróżnienie zachodnich guberni ze wszystkiego, co mogło dać żołnierzom przeciwnika oparcie. Ewakuowano przede wszystkim mężczyzn w wieku poborowym, nakazywano wywożenie bądź niszczenie plonów i zasiewów, rozpuszczano straszliwe pogłoski o rzekomych zbrodniach i okrucieństwach, których mieli się dopuszczać wkraczający Niemcy.

Było to potężną przesadą, bo (poza wyjątkami jak bombardowanie Kalisza) w czasie I wojny światowej zachowywali się bez porównania przyzwoiciej niż za 25 lat ich synkowie...

NIEMCY BABOM CYCKI

Ewakuowano nie tylko ludność cywilną, ale również rodziny urzędników, pracowników zakładów przemysłowych oraz kolejarzy. Duchowieństwo prawosławne z cerkiewnych ambon zachęcało do ucieczki.

Propaganda ta padła na podatny grunt.

Spalone wsie, idące szeregi...

Dr Haliw, lekarz wojskowy zanotował: *Nie wiem, czy znajdzie się kiedyś mocne pióro i mężne serce, aby prawdziwie opisać ten przerażający obraz, gdy kozacy z pochodniami w rękach podjeżdżali wierzchem do krytej strzechą chaty, zapalali ją i raptem całą wieś zajmowały płomienie, które wyciągały swe czerwone języki do samego nieba, jakby błagając je o miłosierdzie i litość nad sobą, a oszalały lud chwytał, co tylko mógł, uciekając na złamanie karku w akompaniamencie niesamowicie rozpaczliwego jęku i lamentu kobiet, wrzasku dzieci, rżenia koni, ryku krów, kwiku świń, gdakania i gęgania drobiu, a dalej... bez końca i kraju długi szlak ludzkiego nieszczęścia, którego ślady znaczone były krzyżami wzdłuż setek wiorst.*

Relacja Heleny Szulc ze wsi Janówka koło Sławatycz, powiat bialski (za książką „Jestem bo wrócili"): *...Na ten wszystek bagaż i ja jedna wsadzona byłam i 7-letnia Janinka córeczka Adasia a wszyscy szli pieszo. Pierwszą noc mieliśmy w Liplowce za Bugiem w lesie. Tam mój Boże kochany dziecko jakieś małe całą noc krzyczało i wołało mamo mamo.*

Taki może żal, że tego płaczu nigdy a nigdy zapomnieć nie mogę.

Prosiłam Adasia żeby poszedł na głos tego krzyku i wziął to dziecko ale on mi powiedział [fragment nieczytelny] i wy będziecie krzyczeli. Może miał rację...

POCHODNIE RWAŁY SIĘ I OŚWIETLAŁY

Póki szli jako wieś, ze swoim sołtysem i księdzem, działała jeszcze solidarność międzyludzka i choćby minimalny porządek. Kiedy jednak ludzie zaczęli się rozdzielać, nieszczęście przeistoczyło się w horror.

Ilu wyruszyło

Z niektórych powiatów Lubelszczyzny wyruszyło nawet 90 procent ludności prawosławnej, czyli np. Chełmszczyzna była na wsiach wyludniona niemal kompletnie: prawosławni uciekli, Niemców (którzy prowadzili wcześniej aktywne osadnictwo...) wysiedlono przymusowo nieco wcześniej, część ludzi wzięto też do wojska. Plus cała gromada ludzi, którzy znaleźli się w Rosji chwilę wcześniej. Parafia Zabłocie k. Kodnia w roku 1914 liczyła sobie ok. 6000 wiernych. W 1915 cerkiew świeciła pustką. W ludnej wsi Horostyta zostało tylko kilku mieszkańców. W Szótce (gm. Drelów) nie pozostał niemalże nikt. Podobnie w Żeszczynce (gm. Sosnówka). Tak można wymieniać setkami. Ale z kolei w Kobylanach (gm. Terespol), mimo gotowych list wyjazdowych i opuszczenia wsi przez sołdatów i urzędników, większość ludności pozostała na miejscu. Uwagę zwraca fakt, że nieliczne tylko były wypadki ewakuowania się rodzin i miejscowości złożonych z katolików, mniej związanych z państwowością rosyjską. Według różnych rachunków gubernię grodzieńską, lubelską i chełmską opuszcza nawet 2 miliony ludzi. Profesor Jan Lewandowski szacował ubytek ludności na Lubelszczyźnie: *Największe straty ludnościowe poniosły powiaty we wschodniej i południowej części byłej guberni lubelskiej (hrubieszowski, chełmski, tomaszowski i biłgorajski). Na te 4 powiaty, obejmujące niecałe 40% badanego terenu, przypadło ponad 60% strat ludności. Ubytek ludności na tym terenie waha się w poszczególnych zestawieniach od 62,2% do 44,6%, w części północno-zachodniej zaś od 26,6% do 12,0%. Dla całego badanego terenu od 36,3% do 25,5%. 1,5 min osób i że wyniki spisu powszechnego z października 1916 r. nie odbiegają, w istotny sposób od faktycznego stanu zaludnienia, uzyskuje się liczbę około 450 tys. osób jako przybliżoną wielkość rzeczywistego ubytku ludności guberni, przy czym nie uwzględnia się tutaj strat, spowodowanych spadkiem liczby urodzeń w czasie wojny.*

CHŁOPSKIE WOZY

Potem trzeba było mieć szczęście

Podjęte zostają próby udzielenia pomocy. Rodzą się one w kilku środowiskach. Carówna, wielka księżna Tatiana, staje na czele założonego przez siebie komitetu, który, przede wszystkim dzięki jej osobistej popularności, działa stosunkowo skutecznie. Mocno udziela się polska arystokracja (tu trzeba wymienić nazwiska Zdzisława Lubomirskiego czy Seweryna Czetwertyńskiego). No i wreszcie jest często pojawiające się w re-

Pochodnie chwiały się i oświetlały, rzekłbyś, tylko same oczy - wypukłe, szklane oczy ludzi, nic niewidzące oprócz otwartych, dymiących kotłów. Tłum tutaj był jeszcze większy niż w Wiśnicy. - P-u-u-uść - krzyknął ktoś w tłumie. Ciżba gwałtownie ruszyła z miejsca. Oderwała chłopca od Społocha. Chłopiec potknął się i upadł pod nogi setek ludzi, którzy pchali się do kotłów. Nie zdążył nawet krzyknąć. Ja i Społoch rzuciliśmy się ku chłopcu, ale tłum nas odepchnął. Spazm ścisnął mnie za gardło. Wyrwałem z pochwy rewolwer i wystrzeliłem cały magazynek w powietrze. Tłum się rozstąpił. Chłopiec leżał w błocie. Łza spływała jeszcze po jego bladym, martwym policzku. Wzięliśmy go za ręce i zanieśliśmy do synagogi (...) Dziewczynka zobaczyła go i wstała. Drżała tak mocno, że słychać było jak stukają jej zęby. - Mamo! - powiedziała cicho i zaczęła się cofać do drzwi. - Mamo moja - krzyknęła i wybiegła na ulicę. Turkotały wozy taboru - Mamo! - z rozpaczą wołała za oknami dziewczynka. Staliśmy w osłupieniu, dopóki Groński nie zawołał: - Zawróćcie ją! Prędzej, do stu diabłów!.... Na próżno. Dziewczynka zmieszała się z tłumem. Nie odnaleźli jej. (A. Prymaka - Oniszk, Bieżeńcy 2015)

„Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijać na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wpychać w ogień"- niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn będą kastrować". Potomkowie bieżeńców sto lat później ze szczegółami powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozpuszczać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnym nabożeństwie, a ludzie przekazywać sobie dalej - Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżeńcy 1915. Zapomniani uchodźcy"

WSP

eprasa.pl 99422c4c23

zczyzny zostali uchodźcami

lacjach wędrowców, oddolne wsparcie w rosyjskich wsiach i miasteczkach. W gruncie rzeczy jednak nad chaosem nikt nie panował.

Losy na wygnaniu układały się bardzo rozmaicie. Niektóre z rodzin zostały zmuszone do ucieczki na niezwykle długie dystanse. Wśród nich znaleźli się ci, którzy dotarli aż do Samarkandy (dzisiejszy Uzbekistan), Aszchabadu (stolica współczesnego Turkmenistanu) czy granicy z Chinami. Kolumny wędrowców kierowano we wszystkie strony Imperium - począwszy od dalekiej północy, Wiatki i Wołogdy po Kazachstan i Turkiestan. Wielu umierało na skutek zetknięcia z nietypowym klimatem i od chorób. Wschodnia Ukraina i Rosja dla wygnańców - co może niektórych zaskakiwać - jawiła się jako kraina mlekiem i miodem płynąca, obfitująca we wszelkie bogactwa. Bieżeńcy zostają przez rosyjskie społeczeństwo dobrze przyjęci. Są rozmieszczani głównie na wsiach, gdzie ziemi jest pod dostatkiem; a pod nieobecność powołanych na front mężczyzn brakuje rąk do pracy. Tu ludzie często mają dwa domy – letni i zimowy, więc jeden odstępują przybyszom; dzielą się z nimi także jedzeniem. Uchodźcy pracują w miejscowych gospodarstwach, niezdolni do pracy dostają zapomogi, dzieci chodzą do szkoły. Życie zaczyna się układać.

Jednak nie zawsze kończyło się szczęśliwie. W aktach metrykalnych pojawiły się smutne historie, takie jak los Ilji Haluka, który nie dotarł do celu swojej wędrówki. Zginął, zostając przejechanym przez pociąg na terenie Rosji. Inny przypadek dotyczył Pawła Jarosza, który w drodze powrotnej trafił do szpitala w Samarze, gdzie zmarł. Jak długo działało państwo, tak długo bieżeńcy byli przyjmowani serdecznie, ekwipowani i karmieni. Czas bolszewickiej rewolty zamienił jednak Rosję w krwawy kocioł. Niektórzy zostawali, inni przebijali się na zachód.

ZE WSPOMNIENIA

Powroty

W 1917 roku liczbę mogących wracać szacowano na 2-3 mln - dołączyli do tego zesłańcy popowstaniowi, zresztą sama administracja prosiła, żeby się nie wyrywać natychmiast z powrotem (!), potem pierwszeństwo mieli Polacy, zresztą też zróżnicowani na wykonywany zawód czy pozycję społeczną. Wyjaśnić trzeba było, w znakomitej większości kompletnie urojone, podejrzenia o współpracę z bolszewikami. W maju 1918 r. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie stwierdziło, że dziennie wraca na teren okupacji austriackiej około 400 osób, z czego około 250 legalnie, w sposób zorganizowany, zaś pozostali na własną rękę. Proces ten był niezwykle bolesny. Po wojnie, na początku lat 20. XX wieku, powroty były zjawiskiem powszechnym. Odnotowano je m.in. w cerkwi w Syczynie koło Chełma, gdzie w księgach metrykalnych zapisano informacje o ludziach, którzy powrócili z bieżeństwa. Warto Dzieci, które wracały do ojczystych miejsc, urodziły się w różnych regionach Rosji, takich jak gubernie samarska, saratowska, czelabińska, kazańska, tomska, jekateryńska, ufijska, mohylewska, omska, jarosławska czy penzańska.

Ludzi upychano w wagony, których ładowność określano na „Wosiem łoszadziei i sorok ludziei" - osiem koni i czterdziestu ludzi

FRAGMENT KRONIKI WSI

Ludzie niczyi

Z powrotem bieżeńców problem mieli wszyscy. Bolszewicy nie chcieli ich wypuścić bez zrzeczenia się obywatelstwa rosyjskiego. W powstających polskich konsulatach na terenie Rosji musieli udowodnić swoją „polskość". Przeważnie rozmawiając po rosyjsku, bo urzędnik ich macierzystego „tutejszego" nie znał, oni zaś miewali kłopoty z polskim. Z braku dokumentów, żeby się zidentyfikować, musieli opowiadać np. o swojej rodzinnej wsi. Szła więc iskrówka na Podlasie, żeby sołtys ustalił, czy taka a taka rzeczywiście tu mieszka. Zdarzało się, że odpowiedź była negatywna: sprytny sąsiad, który nie poszedł w bieżeństwo, zdążył uwłaszczyć się na porzuconym gospodarstwie i był gotów na każde łajdactwo, żeby się w posiadaniu utrzymać. Procedury były drogą przez mękę, zwłaszcza dla stanowiących liczną grupę niepiśmiennych. A już na pewno niepiśmiennych w „łacince".

Spóźnione powroty

Na cały ten bałagan nałożył się dodatkowo koszmar wojny z bolszewikami. Kto przed nią nie zdążył, wracał dopiero w drugiej połowie 1921 roku. Towarowe pociągi są scenerią dla horroru - ludzie umierają z zimna i głodu, trupy walają się wokół torów. Na mecie, w Baranowiczach, administrację przerasta skala problemu: w obozie zaplanowanym dla 5-8 tysięcy przesiedleńców jest ich kilka razy więcej, szaleje tyfus.

Wedle rozmaitych szacunków, nad Bug i Narew nie wróciło ok. 30-50 proc. tych, którzy pozostawili je w lipcu i sierpniu 1915 roku.

Obcy u siebie

W rodzinnych wsiach spotykają ich różne sytuacje. Owszem, część domów stoi i czeka. W innych mieszkają obcy ludzie - bo „myśleliśmy, że nie wrócicie". Innych nie ma. Nie ma też cerkwi, bo albo spłonęła, albo jest w niej kościół - wszak kiedyś był cerkiewką unicką i z tego powodu uznany został za należny katolikom (takie historie dzieją się czasem *lege artis*, czasem zaś siłą faktów dokonanych...). Kilka miesięcy, góra kilka lat, zajmuje się zorientowanie (zwłaszcza na Lubelszczyźnie), że, jako prawosławny jesteś, nieformalnie, obywatelem drugiej kategorii, który co chwilę musi weryfikować swoją lojalność wobec państwa, a którego droga do kariery wiedzie przez *pater noster*.

Dlaczego o nich zapomniano?

Powody, dla których tragedia uchodźców z Podlasia i Lubelszczyzny została zapomniana i wyjaśnić łatwo. Pierwszym i najważniejszym z nich był fakt, że dotyczyła ona w dużej części osób wywodzących się z najsłabiej wyedukowanej części społeczeństwa. Zapisanych relacji pozostało bardzo niewiele. Wobec zupełnego zawalenia się struktur państwa rosyjskiego nie było też przeważnie żadnych dokumentów. Problem przeszedł również na kolejne pokolenie: zachowanie wschodniochrześcijańskiej tożsamości, w II Rzeczypospolitej realnie utrudniało awans społeczny - zdobycie poważniejszej edukacji, karierę urzędniczą itd. Nie było też żadnej struktury politycznej - partii, stowarzyszeń, grup samopomocowych itp., które mogłyby w jakiś usystematyzowany sposób zadbać o podsumowanie wspólnego doświadczenia.

Nie trzeba mówić

Kolejnym argumentem był fakt, że historia bieżeństwa w wielu rodzinach trafiła do szuflady z napisem „o tym się nie mówi". Już po powrocie uchodźcy doświadczali traktowania z pewną rezerwą. Powstające państwo polskie obawiało się, że wśród ludzi, którzy wyznają religię, która jeszcze kilka lat temu była panująca i używana jako jedno z narzędzi rusyfikacji, łatwo ulegli carskiej propagandzie, próbowali sobie ułożyć życie w Rosji, często nie posiadają wiarygodnych dokumentów, może znaleźć się zaczątek komunistycznej „piątej kolumny". Kulminacją takiej postawy były wydarzenia z lata 1938, kiedy na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu na polecenie najwyższych władz państwowych wojsko zniszczyło ponad 100 cerkwi i kaplic. Kolejnym ciosem były „repatriacje" po II wojnie światowej oraz Akcja Wisła, na skutek której znakomitą większość prawosławnych z Lubelszczyzny wysiedlono na tzw. Ziemie Odzyskane. Opisana seria klęsk, jakie w XX wieku spadły na prawosławną społeczność Rzeczypospolitej miała nie tylko skutek „organizacyjny", ale również psychologiczny. Z wielu rozmów wiem, że dopiero w dojrzałym wieku, trafiwszy, często z wycieczką, na Białostocczyznę czy Lubelszczyznę, po wysłuchaniu miejscowych opowieści ludzie potrafią skleić w zborną całość fragmenty rodzinnych opowieści i ułożyć je w szerszym kontekście. Odkrywając, że doświadczenie ich babci i dziadka Szury i Mikołaja, Soni i Anatola, Olgi i Dymitra, było częścią większej, mającej miliony uczestników, historii. *Nie mam dokumentów. Nie znam szczegółów. Nie znam miejsc, ani dat. Nie mogę odtworzyć tej historii* – pisze jedna z laureatek konkursu „Jestem, bo wrócili" Wiele rodzin uznało, że ich dziedzictwo narodowościowe, kulturowe i religijne nie jest to coś, czym bezpiecznie i rozsądnie jest się afiszować, wiedzę o wielu wydarzeniach młodszemu pokoleniu przekazywano dość oszczędnie.

Magdalena Kołcon
& Zbigniew Smółko

WSP

Fragment Kroniki wsi Janówka (z książki „Jestem bo wrócili)

W roku 1918 pod jesień naród zaczął wracać się z Rosji na swoje gospodarstwa do Janówki, na spaleniska. Ciężka niedola była chłopów do przeżycia. Jak wywozili do Rosji to chłopi mieli i konie i bydło i świni i owcy i to wszystko rząd carski pozabierał. A wracali nagi, bosy i obdarty na te spaleniska. Wiele to ludzi wymarło z głodu i z tyfusu. Nie wszyscy naraz wrócili, byli tacy, że wracali i w 1918 i w 1920 i w 1922. Te co wracali w roku 1922 to byli daleko zawiezieni na Sybir. No i nie wszyscy wrócili, parę rodzin zostało w Rosji i kilka osób pojedynczo nie wróciło. Powracające ludzie z Rosji w latach 1919–1922 obejmują znów te same działki, zarośnięte te siedliska, opuszczone, jedne gruzy.

Ze wspomnienia Alojzego Sienkiewicza, dziadka autora: A na głód był jeszcze jeden sposób. Któryś z nas wpadł na pomysł, by przed lekcjami zajść do cerkwi i przystąpić do komunii w postaci białego chlebka zwanego prosforą, i łyżeczki wina. Gdy udało się to raz i drugi, przed szkołą odwiedzaliśmy z Mecem po kilka cerkwi. Niestety, pochwaliliśmy się tym w szkole i do komunii zaczęło nagle przystępować bardzo wielu chłopców i co śmielsze dziewczyny. Popi jednak szybko zrozumieli, o co chodzi, i omijali dzieci uchodźców.

eprasa.pl 99422c4c23

Dziedzictwo wielokulturowe w Polsce

Nasze cmentarze tatarskie zasłyną w świecie

Cmentarze tatarskie w Studziance (gm. Łomazy) i Zastawku (gm. Terespol) mogą za pewien czas zostać wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W grę wchodzi prestiż i promocja turystyczna oraz zwiększenie szans na pozyskanie dotacji i wsparcia finansowego na obiekty zabytkowe.

Fot.Marek Pietrzela (archiwum)

Cmentarz tatarski w Studziance przed konserwacją nagrobków

Fot.WUOZ w Lublinie Delegatura Biała Podlaska

Na zdjęciu mizar w Zastawku (Lebiedziewie) - przed podjęciem prac konserwatorskich i porządkowych

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków poinformował, że z inicjatywy Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku oraz przy jego udziale zorganizowano robocze spotkanie w sprawie zainicjowania działań związanych z wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Celem jest docenienie dziedzictwa tatarskiego w Polsce, czyli wspomnianych cmentarzy w Studziance i Zastawku w pow. bialskim (woj. lubelskie) oraz w Kruszynianach i Bohonikach (woj. podlaskie).

Jak podaje energicznie działające Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, w II połowie XVII wieku w okolicach Białej Radziwiłłowskiej król Jan III Sobieski osadził przedstawicieli tatarskich rodów. W zamian za zaległy żołd rotmistrz Samuel Romanowski trafił do Studzianki. Wsie Lebiedziew i Małaszewicze otrzymali Tatarzy z oddziałów rotmistrza Samuela Murzy Koryckiego.

Dr Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, informuje na swoim oficjalnym profilu FB, że cmentarz na pograniczu Zastawka i Lebiedziewa prawdopodobnie powstał przed cmentarzem w Studziance. Najstarszy nagrobek na nim z 1704 roku należy do Samuela Murzy Koryckiego, pierwszego Tatara, który otrzymał ziemię w Lebiedziewie z rąk króla Jana III. Początkowo to tam chowano członków studzianeckiej gminy tatarskiej.

Tatarskie centrum było w Studziance

- Tatarzy mieszkali w kilkunastu miejscowościach blisko Studzianki. To ta miejscowość za sprawą pobudowanego w niej meczetu stała się centrum życia społeczności tatarskiej skupionej w tzw. dżemiacie. Wspólnota założyła cmentarz tatarski tzw. mizar, który zachował się do dnia dzisiejszego. Duchowny, który przewodniczył społeczności tatarskiej, określany był mianem imama lub mułłą albo mołłą – opisuje czasy świetności tatarskiej Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka.

Dr Dariusz Kopciowski zaznacza, iż cmentarz muzułmański w Studziance założony został prawdopodobnie po 1679 roku.

Prowadząca prace konserwatorskie na mizarach Fundacja Dziedzictwa Kulturowego ustaliła, iż mizar w Studziance „jest jedynym tak dużym skupiskiem pochówków żołnierzy wojsk I Rzeczypospolitej". Spoczywa na nim nawet generał Józef Bielak (1741-1794) - uczestnik konfederacji barskiej w latach 1768–1772, a także wojny z Rosją w obronie Konstytucji 3 Maja w 1792 roku, dowódca korpusu w powstaniu kościuszkowskim na Litwie w 1794 roku.

- Dewastacja cmentarza rozpoczęła się już po I wojnie światowej. Od czasów II wojny światowej jest nieczynny. Przez lata teren cmentarza był dewastowany i zaniedbany, a wiele nagrobków uszkodzono. Obecnie jego teren jest zabezpieczony i uporządkowany oraz oznaczony tablicą informacyjną – napisał Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Zaznaczył, iż cmentarz znajduje się pod opieką społeczników ze Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka, które działa na rzecz zachowania tatarskiego dziedzictwa, we współpracy z Urzędem Gminy Łomazy. Niedawno w lipcu stowarzyszenie zorganizowało XVII Spotkanie z Kulturą Tatarską i Regionalną.

Duża nekropolia zasłużonych żołnierzy I Rzeczpospolitej

Już w 1953 roku mizar został wpisany do rejestru zabytków.

- Na cmentarzu pochowanych jest wielu żołnierzy i uczestników zrywów niepodległościowych, z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, insurekcji kościuszkowskiej, wojen napoleońskich, XIX -wiecznych powstań. Cmentarz jest jednym z największych w Polsce skupisk grobów (wraz z nagrobkami) żołnierzy I Rzeczypospolitej - zaznaczył wojewódzki konserwator.

Konserwacja aż 195. pomników

- W latach 2016 – 2017 przeprowadzone zostały prace porządkowe przy zieleni. Usunięto wraz z korzeniami samosiewy oraz karpy po powalonych drzewach i rozpoczęto dokumentowanie nagrobków. W latach 2017-2018 z kolei prowadzone były na cmentarzu prace konserwatorskie, które objęły łącznie 195 (!) pomników nagrobnych – podał Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Fundacja Dziedzictwa Kulturowego informowała, że celem prac konserwatorskich w Studziance było przywrócenie im dawnego wyglądu i zabezpieczenie przed ponownym podupadaniem. Projekt prowadzony był we współpracy ze Stowarzyszeniem Rozwoju Miejscowości Studzianka, Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Lublinie – Delegaturą w Białej Podlaskiej, Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej oraz Urzędem Gminy Łomazy. Zadanie dofinansowane zostało ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Fot.Marek Pietrzela

Jerzy Czyżewski,
wójt gminy Łomazy

Dobrze to świadczy o wielokulturowości

Warto czekać na decyzję o wpisie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Na razie jest staranie, jeszcze wniosek nie został przygotowany. Stowarzyszenie i OSP w Studziance dbają o cmentarz, pielęgnują go. Dobrze to świadczy o wielokulturowości naszej gminy.

Fot.Zbigniew Maciejuk

Łukasz Napoleone Węda,
prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka

Cmentarz w Studziance jest niezwykły

Od dawna w rozmowach pojawiała się sprawa wpisania cmentarza w Studziance na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Inicjatorem jest prof. Andrzej Drozd, z którym od lat propagujemy temat tatarski. Cmentarz w Studziance jest niezwykły, można o nim i nagrobkach opowiadać i opowiadać. To dopiero początek drogi i proces trwa. Mam satysfakcję, że lata pracy na mizarze i jego popularyzacja jest dostrzegana już tak szeroko.

Fot.Marta Petroń

Dr Dariusz Kopciowski,
Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Nie jest to automatyczny proces

Wpis na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO oprócz kwestii prestiżowych – może pomóc w staraniach o pozyskanie dotacji i wsparcia finansowego. Oczywiście, nie jest to automatyczny proces. Głównym celem wpisu na listę UNESCO jest ochrona i zachowanie dziedzictwa kulturowego o wyjątkowej powszechnej wartości. Dofinansowanie może pochodzić z różnych źródeł, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych, a starania o nie wymagają spełnienia odpowiednich procedur i przygotowania.

Tylko w 2018 roku prace konserwatorskie dotyczyły 90 nagrobków. Prof. Fabian Welc przeprowadził nieinwazyjne badania georadarowe, po których było możliwe odkopanie i posadowienie licznych ukrytych w ziemi, zapadniętych nagrobków w najstarszej części cmentarza.

- „Pewnym zaskoczeniem dla konserwatorów było odkrycie, że nagrobki były malowane. We wgłębieniach inskrypcji znaleziono ślady powłok malarskich. Przeprowadzone w 2018 roku badania mające na celu rozpoznania warstw malarskich – wykazały różnorodne pierwotne kolory, m.in. zieleń chromową, żółcień, czerwień żelazową czy błękit pruski. Znaleziono także ślady złota płatkowego. Podczas prac konserwatorskich zabezpieczono i zachowano resztki warstw barwnych" - konserwator zacytował Michała Laszczkowskiego.

W 2018 roku prof. Fabian Welc przeprowadził nieinwazyjne badania georadarowe, pozwalające m.in. na odkopanie i posadowienie licznych nagrobków w najstarszej części cmentarza, które zapadły się i były ukryte w ziemi. Badania archeologiczne w poszukiwaniu śladów meczetu były bezowocne.

Mniej nagrobków w Zastawku

Niestety, na cmentarzu w Zastawku (Lebiedziewie) zachowały się tylko 53 nagrobki, gdyż podczas II wojny światowej większość wywieziono pod budowę dróg. Podał to w swojej publikacji Michał Laszczkowski. Nadmienił, iż w 2018 roku cmentarz został uporządkowany przez wolontariuszy Fundacji Dziedzictwa Kulturowego oraz Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Warszawie, ale był problem z ustaleniem właściwego miejsca wcześniej przemieszczanych nagrobków.

W 2019 roku przy zachowanych nagrobkach zostały przeprowadzone prace konserwatorskie. Prawdopodobnie jeszcze w tym roku, jak podał Wojewódzki Urząd Konserwacji Zabytków, na terenie cmentarza mają zostać wykonane nieinwazyjne badania archeologiczne.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

Orlen Oil Motor walczył w półfinale!

Orlen Oil Motor Lublin rozegrał pierwszy półfinał PGE Ekstraligi z Bayersystem GKM-em Grudziądz. Mistrzowie Polski w początkowej fazie zawodów mieli spore problemy i zapowiadało się zaskoczenie. Później koledzy wzięli przykład z Bartosza Zmarzlika.

Fot. Filip Ogórek

Bartosz Zmarzlik znów pokazał wielką klasę!

Już przed starem spotkania było jasne, że Motor nie będzie miał łatwego zadania. GKM w ostatnich tygodniach był w niezłej formie, szczególnie na własnym torze, a do tego kontuzja wyłączyła z meczu Wiktora Przyjemskiego - najlepszego juniora ligi, którego właściwie nie da się zastąpić. Kibice raczej nie spodziewali się jednak, że już po pierwszym biegu to gospodarze będą prowadzili 5:1. Powodem był defekt jadącego na pierwszym miejscu Dominika Kubery i słaba postawa Jacka Holdera. W biegu juniorskim straty nie udało się odrobić, bo Bartosz Bańbor i jego imiennik Jaworski nie dali rady Kewinowi Małkiewiczowi. Chwilę później Bartosz Zmarzlik rozgromił rywali, ale kroku nie dotrzymał mu wolny Fredrik Lindgren. Na koniec serii Mateusz Cierniak i Jaworski byli wolniejsi od Jaimona Lidseya, a tablica wyników wskazywała 14:10 dla GKM-u. Przewaga wzrosła na początku drugiej serii, kiedy to Jakub Miśkowiak ograł Cierniaka, a Kubera wyraźnie przegrał z Wadimem Tarasienko. Następnie nieco przebudził się Lindgren, ale nie starczyło mu prędkości na Michaela Jepesena Jensena i z Holderem zremisował 3:3. Siódmy start należał do fantastycznego Zmarzlika, a Bańbor zaskoczył i ograł Lidseya na 4:2. To było pierwsze drużynowe zwycięstwo Motoru, ale to gospodarze prowadzili 23:19. W ósmym biegu kapitalnie spisał się podrażniony Kubera i wreszcie zdobył trzy „oczka". Punktów nie dodał jednak Cierniak. Kolejna gonitwa była popisem pary Lindgren/Holder, która ograła australijski duet Fricke/Lidsey i doprowadziła do remisu 27:27. Ogromny szok na koniec serii sprawił z kolei Jaworski. Junior przez trzy okrążenia trzymał za sobą Tarasienkę, a pod koniec wytrzymał napór Miśkowiaka. Dzięki temu i oczywiście bezapelacyjnej „trójce" Zmarzlika lublinianie wyszli na pierwsze prowadzenie - 31:29. Na 5:1 pojechali z kolei Cierniak i Holder na początek czwartej serii. Następnie z rywalami szarpał się Lindgren, ale zdobył dwa punkty, a jadący z nim w parze Bańbor tylko obserwował. Obserwować z przyjemnością można było Zmarzlika, kiedy w 13. biegu zapisał na koncie czwartą „trójkę" po świetnej obronie przed Jensenem. Kubera dołożył do tego łatwy jeden punkt i przed biegami nominowanymi „Koziołki" prowadziły już 42:36. W 14. biegu wygrał Jensen, ale „dwójka" Holdera i punkt Lindgrena zapewniły Motorowi wygraną w całym meczu. Znakiem zapytania był jedynie rozmiar zwycięstwa. Jensen pojechał znowu i tym razem znów był najszybszy. Ograł nawet kapitalnego Zmarzlika, który z kolei wyprzedził Tarasienkę i zapewnił Motorowi zwycięstwo 47:43. Drugi półfinał odbędzie się w Lublinie 5 września o 18.

Bayersystem GKM Grudziądz - Orlen Oil Motor Lublin
43:47

Motor:
1. Jack Holder - 8+3 (1,1*,2,*2*,2)
2. Fredrik Lindgren - 8+1 (0,2,3,2,1*)
3. Dominik Kubera - 4 (d,0,3,1)
4. Mateusz Cierniak - 7 (2,2,0,3,0)
5. Bartosz Zmarzlik - 14 (3,3,3,3,2)
6. Bartosz Jaworski - 3+2 (1*,1*,1)
7. Bartosz Bańbor - 3 (2,1,0)
8. Dawid Cepielik - ns

Kacper Ciuksza

Co się dzieje z Motorem Lublin? Kolejna strata punktów

Piłkarze lubelskiego Motoru zaliczyli czwarty z rzędu mecz w PKO BP Ekstraklasie bez wygranej. W 6. kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Koronie Kielce.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Motor czeka na wygraną od 20 lipca

W pierwszej połowie na boisku było dużo walki, ale klarownych okazji bramkowych niestety mniej. Trzykrotnie groźnie atakowali gospodarze, „Motorowcy" mieli jedną klarowną sytuację. Bramki jednak nie padły.

Niedługo po zmianie stron miejscowi otworzyli wynik. Na listę strzelców wpisał się Konrad Matuszewski, który dopadł do piłki w polu karnym i pięknym „rogalem" posłał futbolówkę do siatki przy dość biernej postawie obrony Motoru.

10 minut później było 2:0. Prowadzenie złocisto-krwistych podwyższył Antoñín. Hiszpański zawodnik wykorzystał świetne zagranie od Wiktora Długosza, ośmieszył grającego w obronie Brighta Ede i z dużym spokojem pokonał stojącego między słupkami Ivana Brkicia.

Jak na te bramki odpowiedział Motor? Jedną groźną okazją po wrzucie z autu, gdy bardzo niecelnie wykończył akcję Bradly van Hoeven. Poza tym podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego grali słabo i zasłużenie zeszli z boiska bez punktów, oddając tylko dwa celne strzały w całym spotkaniu. Ogółem lublinianie już w drugim starciu z rzędu nie zdobyli gola.

- Odniosę się do naszej sytuacji, która nie jest dobra. Nie ma co zakłamywać rzeczywistości. Start sezonu nie jest taki, jakiego byśmy chcieli. Pełną odpowiedzialność za to biorę na siebie. Musimy jak najszybciej zareagować i nie możemy teraz robić z siebie ofiar ani popadać w wątpliwości, czy użalać się nad sobą. Musimy w kolejnym meczu pokazać, że stać nas na to, aby regularnie punktować. Tego oczekuję od zespołu, sztabu i naszej postawy - że wrócimy radość kibicom - powiedział szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich.

Po pięciu rozegranych konfrontacjach „Motorowcy" mają na koncie dwie porażki, taką samą liczbę remisów i tylko jedno zwycięstwo. O poprawę tego bilansu lublinianie powalczą w następną sobotę, gdy zmierzą się w Zabrzu z tamtejszym Górnikiem. Początek starcia na Śląsku zaplanowano 30 sierpnia o godzinie 20.15.

Korona Kielce - Motor Lublin
2:0 (0:0)

Bramki: Matuszewski 50, Antoñín 60
Motor: Brkić – Stolarski (73 Wójcik), Matthys, Ede, Luberecki, Łabojko (46 Samper), Rodrigues (73 Scalet), Wolski, Król (59 Ndiaye), van Hoeven, Czubak (73 Dadashov)

Karol Kurzępa

Z Trójmiasta wrócili na tarczy

Edach Budowlani Lublin nie mogą mówić o udanej inauguracji sezonu 2025/26. W pierwszej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Andrzeja Kozaka zaliczyli wyjazdową porażkę.

Niebiesko-biało-czerwoni zaczęli nową kampanię od starcia w Gdyni z tamtejszą Arką. Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem gospodarzy, którzy już do przerwy prowadzili 33:0. Ekipa z Trójmiasta przeważała praktycznie w każdym elemencie gry i kontrolowała przebieg boiskowych wydarzeń.

Po zmianie stron lublinianie zdobyli co prawda punkty, ale i tak doznali wysokiej przegranej. W przekroju całej konfrontacji po dwa przyłożenia zanotowali Anton Szaszero oraz Szymon Sirocki, a z podwyższeń nie mylił się Dawid Banaszek. Wspomniany tercet to najskuteczniejsi zawodnicy sobotniego meczu. W dużej mierze to dzięki temu „Buldogi" triumfowały ostatecznie różnicą 31 punktów.

– Wracamy do domu, liżemy rany, wyciągamy wnioski i w następną niedzielę (31 sierpnia) zapraszamy Was na Magnoliową, gdzie w pierwszym domowym meczu w tym sezonie podejmiemy Juvenię Kraków – czytamy w mediach społecznościowych Edach Budowlanych.

Niewykluczone, że w rozpoczętym sezonie Ekstraligi rugby będzie rywalizować nieparzysta liczba drużyn. Na dzień przed inauguracją AZS AWF Warszawa poinformował bowiem, że nie stawi się na potyczkę z obrońcami tytułu mistrzów Polski, Awenta Pogonią Siedlce. W najbliższym czasie dowiemy się, czy stołeczna drużyna przystąpi do rozgrywek.

Life Style Catering Rugby Club Arka Gdynia – Edach Budowlani Lublin
52:21 (33:0)

Punkty: Dawid Banaszek 12, Anton Szaszero 10, Szymon Sirocki 10, Zvikomborero Chirume 5, Sean Cole 5, Fonoifua Paea 5, Oskar Zypper 5 - Kuziwakwashe Kazembe 6, Michał Musur 5, Borys Jasiński 5, Saba Nikolashvili 5

Karol Kurzępa

Szczypiornistki po próbie generalnej

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin rozegrały ostatnie mecze kontrolne przed rozpoczęciem sezonu 2025/26. Biało-zielone sparowały na Węgrzech z silnymi przeciwnikami.

W poprzednim tygodniu podopieczne Pawła Tetelewskiego wystąpiły na turnieju w Rumunii. Następnie udały się na drugą edycję Pucharu KERMANN IT w Debreczynie. W pierwszym spotkaniu uległy tam gospodyniom z DVSC Schaeffler różnicą aż 20 bramek.

DVSC Schaeffler – PGE MKS El-Volt Lublin
39:19 (23:11)

Lublin: Wdowiak, Martins – M. Więckowska 6, O`Mullony 6, Matuszczyk 3, Górna 1, Lima 1, Pietras 1, Andruszak 1, Dziuba, D. Więckowska, Owczaruk, Przywara, Szynkaruk

W drugiej z konfrontacji na Węgrzech wicemistrzynie Polski nieznacznie przegrały z rumuńskim SCM Ramnicu Valcea. – Może wynik tego nie pokazuje, ale naprawdę mieliśmy parę dobrych fragmentów. Cieszymy się z tego, że każda z dziewczyn rozegrała dużo minut na boisku i wszystkie wróciły zdrowe. Na pewno nam jeszcze trochę brakuje do zespołów, które będą walczyć o najwyższe cele w swoich ligach oraz Champions League. Tym bardziej że byliśmy w nieco okrojonym składzie i zabrakło rotacji. To był udany wyjazd, mamy wiele do przeanalizowania – podsumował trener Paweł Tetelewski. W składzie jego drużyny zabrakło zmagających się z urazami Wiktorii Gliwińskiej, Szimonetty Planety, Aleksandry Rosiak oraz Aleksandry Tomczyk.

SCM Ramnicu Valcea – PGE MKS El-Volt Lublin
29:25 (15:11)

Lublin: Wdowiak, Martins – O`Mullony 5, Szynkaruk 4, M. Więckowska 3, Andruszak 3, Pietras 3, Górna 2, Dziuba 1, D. Więckowska 1, Matuszczyk 1, Przywara 1, Lima 1, Owaczaruk

Ogółem podczas okresu przygotowawczego biało-zielone zanotowały trzy sparingowe zwycięstwa i taką samą liczbę porażek. Pierwszy mecz o stawkę czeka lublinianki 30 sierpnia. Wówczas powalczą w Łodzi o krajowy Superpuchar z Zagłębiem Lubin. Początek starcia w Atlas Arenie zaplanowano o godzinie 14.30. Natomiast już 3 września PGE MKS El-Volt rozpocznie zmagania w Orlen Superlidze Kobiet.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 99422c4c23

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 3. LIGA

Jest pierwsze zwycięstwo Podlasia!

To był udany wyjazd ekipy z Białej Podlaskiej. Podlasie po raz pierwszy w tym sezonie zgarnęło komplet punktów, wygrywając w Dębicy z Wisłoką 2:1. Gole dla zespołu trenera Macieja Oleksiuka strzelili Maksym Horżuj i Jarosław Kosieradzki.

Do Dębicy drużyna Podlasia nie jechała w najlepszych nastrojach, wszak w trzech kolejkach otwierających sezon w Betclic 3. Lidze zespół z Białej Podlaskiej ugrał tylko punkt po remisie z rezerwami Korony Kielce. Chełmianka Chełm i Naprzód Jędrzejów to rywale, którzy ograli Podlasie. Zawodnicy Wisłoki mogli być przed sobotnim meczem w lepszych nastrojach, bo na koncie mieli cztery punkty - wygrali z Czarnymi Połaniec i zremisowali z rezerwami Cracovii. Do konfrontacji z Podlasiem przegrali raz, u siebie - z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski.

Fot.Archiwum

O losach rywalizacji rozstrzygnęło trafienie z 70. minuty, którego autorem był Jarosław Kosieradzki. Gracz Podlasia wykończył szybką kontrę swojego zespołu

Sobotni mecz świetnie otworzyli goście - w 9. minucie rzut karny pewnym strzałem przy słupku wykorzystał Maksym Horżuj i było 1:0 dla ekipy z Białej Podlaskiej.

Wisłoka odpowiedziała w najlepszy możliwy sposób. Trzy minuty po trafieniu przyjezdnych uderzeniem głową wyrównał Krzysztof Zawiślak, wykorzystując precyzyjne dośrodkowanie z prawej strony boiska.

GRAŁ W PIAŚCIE W EKSTRAKLASIE

Podlasie ma nowego piłkarza. To 20-letni napastnik Piotr Urbański, który w ostatnich dniach dołączył do drużyny. Jest wychowankiem BKS-u Lublin, w barwach Polonii Warszawa został królem strzelców Centralnej Ligi Juniorów U-19. Zaliczył trzy mecze w ekstraklasie w Piaście Gliwice. Ostatnio grał dla Pogoni Grodzisk Mazowiecki, z którą wywalczył awans do Betclic 1. Ligi

O losach rywalizacji rozstrzygnęło trafienie z 70. minuty, którego autorem był Jarosław Kosieradzki. Gracz Podlasia wykończył szybką kontrę swojego zespołu, wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem Wisłoki. Chwilę wcześniej drużynę z Białej Podlaskiej efektowną interwencją uratował Oskar Jeż po jeszcze efektowniejszym uderzeniu jednego z piłkarzy Wisłoki.

Ostatecznie Podlasie pokonało w Dębicy Wisłokę 2:1, notując premierowe zwycięstwo w sezonie 2025/2026.

Wisłoka Dębica - Podlasie Biała Podlaska
1:2 (1:1)

Bramki: Zawiślak 12` - Horżuj 9` (k), Kosieradzki 70`.
Wisłoka: Sokół – Wollny (85` Kupidura), Paśko, Gaubert, Panasiuk – Fedan (75` Pranica), Łanucha, Feret (61` Kulon) – Czernysz (61` Maik), Zawiślak, Bator (75` Kieraś).
Podlasie: Jeż – Mikołajewski, Konaszewski, Zakaraia – Maluga, Orzechowski, Kopytov (81` Andrzejuk), Dmitruk (61` Kosieradzki) – Wnuk, Jakóbczyk (90` Urbański), Horżuj.
Żółte kartki: Zawiślak, Łanucha - Jeż, Zakaraia, Kosieradzki.
Sędziował: Chrząstek (Radom).
Widzów: 700.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA, GR. LUBELSKA

Drugi mecz i drugie zwycięstwo! Lewart jeszcze nie stracił gola

Po pierwszym, efektownym zwycięstwie na otwarcie sezonu, podopieczni trenera Grzegorza Bonina chcieli w Tomaszowie Lubelskim znów sięgnąć po trzy punkty. I to się udało! Bohaterem Lewartu został Paweł Myśliwiecki.

Na niedzielny wyjazd do Tomaszowa Lubelskiego Lewart szykował się podbudowany wysokim zwycięstwem nad Ruchem Ryki - Podleśny i spółka rozgromili tydzień wcześniej Ruch Ryki 6:0. Teraz jednak poprzeczka była zawieszona wyżej, bo lubartowianie jechali na teren Tomasovii, która sezon zaczęła dobrze - od remisu z Lublinianką Lublin i wygranej z Ładą Biłgoraj.

Oba zespoły miały swoje sytuacje bramkowe przed przerwą. Kilka strzałów gości zostało zablokowanych, a dwukrotnie bliski szczęścia był Sebastian Plesz, który w każdej ze wspomnianych sytuacji główkował ponad bramką Tomasovii po podaniach od Pawła Myśliwieckiego. Groźnie atakowali także gospodarze, jednak za każdym razem na posterunku był Damian Podleśny.

Fot.Archiwum

Paweł Myśliwiecki w 63. minucie strzelił jedynego, jak się później okazało, gola meczu w Tomaszowie Lubelskim. Podawał mu Sebastian Plesz

Niedługo po zmianie stron bramkarz Lewartu ponownie musiał wykazywać się umiejętnościami, broniąc m.in. strzał z dystansu Patryka Słotwińskiego.

W 63. minucie padła bramka, która zadecydowała potem o tym, że Lewart wrócił z Tomaszowa Lubelskiego z tarczą. Piłkę w polu karnym rywali otrzymał Plesz i tym razem to on podawał do Myśliwieckiego. Doświadczony napastnik lubartowskiego zespołu wiedział dobrze, co zrobić w tej sytuacji z futbolówką, umieszczając ją w siatce Tomasovii.

Gospodarze chcieli za wszelką cenę odrobić straty, ale nie byli w stanie tego dnia zaskoczyć dobrze dysponowanego Podleśnego. Lewart mógł z kolei przypieczętować wygraną golem z doliczonego czasu gry. Precyzji zabrakło jednak Dorianowi Paluchowi, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem miejscowych.

Lewart wygrał w niedzielę z Tomasovią 1:0 i po dwóch spotkaniach ma komplet punktów z imponującym bilansem bramkowym 7:0.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Lewart Lubartów
0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki 63`.
Tomasovia: Nikolaienko - Płocki (85` Żerucha), Łuczkowski, Williams, Orzechowski- Słotwiński (85` M. Szuta), Karasiuk (72` Pleskacz), Smoła - D. Szuta, Grzęda (64` Mischenko), J. Szuta.
Lewart: Podleśny - Kompanicki, Niewęgłowski, Smirnov, Plesz (74` Gede) - Skoczylas, Szymona (90` Wolski), Bednarczyk (85` Aftyka), Najda (77` Paluch) - Myśliwiecki (90` Zieliński), Demianenko (74` Żelisko).
Żółte kartki: Grzęda, J. Szuta, Pleskacz, Smoła, D. Szuta - Myśliwiecki, Skoczylas, Podleśny, Szymona, Kompanicki.

Dominik Smagała

III LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI
Avia - Sparta 4:0
Chełmianka - Czarni 1:0
Korona II - Stal 2:1
Naprzód - KSZO 1:1
Pogoń - Siarka 2:2
Sokół - Wisła II 1:2
Star - Świdniczanka 2:2
Wisłoka - Podlasie 1:2
Wiślanie - Cracovia II 6:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	4	12	9-1
2	Chełmianka Chełm	4	12	10-3
3	KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski	4	10	10-3
4	Wiślanie Skawina	4	9	12-8
5	Korona II Kielce	4	7	7-7
6	Sokół Kolbuszowa Dolna	4	6	7-5
7	Sparta Kazimierza Wielka	4	6	8-8
8	Wisła II Kraków	4	6	7-11
9	Wisłoka Dębica	4	4	5-5
10	Pogoń-Sokół Lubaczów	4	4	6-7
11	Naprzód Jędrzejów	4	4	5-6
12	Star Starachowice	4	4	4-6
13	Podlasie Biała Podlaska	4	4	6-9
14	Siarka Tarnobrzeg	4	4	5-8
15	Cracovia II	4	4	6-10
16	Czarni Połaniec	4	3	3-6
17	Stal Kraśnik	4	3	3-6
18	Świdniczanka Świdnik	4	1	5-9

NASTĘPNE KOLEJKI
27.08.: Cracovia II - Naprzód, KSZO - Czarni, Podlasie - Sokół (27.08., g. 17), Pogoń - Wiślanie, Siarka - Star, Sparta - Korona II, Stal - Chełmianka, Świdniczanka - Wisłoka, Wisła II - Avia

dsm

IV LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Start - Granit 1:1
Motor II - Tur 1:2
Ryki - Tanew 4:0
Tomasovia - Lewart 0:1
Janowianka - Łada 3:0
Orlęta - Lublinianka 2:2
Łuków - Bug 0:0
Huragan - Hetman 0:5

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	3	9	11-1
2	Orlęta Radzyń Podlaski	3	7	9-5
3	Start Krasnystaw	3	7	6-4
4	Lewart Lubartów	2	6	7-0
5	Tur Milejów	3	6	5-2
6	Janowianka Janów Lub.	3	6	7-5
7	Lublinianka Lublin	3	5	6-4
8	Orlęta Łuków	3	4	5-2
9	Tomasovia Tomaszów Lub.	3	4	3-3
10	Łada 1945 Biłgoraj	3	3	3-6
11	Motor II Lublin	2	3	4-3
12	MKS Ryki	3	3	5-8
13	Bug Hanna	3	1	4-6
14	Granit Bychawa	3	1	2-9
15	Tanew Majdan Stary	3	0	4-11
16	Huragan Międzyrzec Podl.	3	0	2-14

NASTĘPNA KOLEJKA (30-31.08.)
Granit - Huragan, Bug - Hetman, Lublinianka - Łuków, Łada - Orlęta, Lewart - Janowianka (30.08., g. 17), Tanew - Tomasovia, Tur - Ryki, Start - Motor II

Dominik Smagała

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

Hetman Zamość pokonał gospodarzy

Huragan znów bez punktów

Mecze przy pustych trybunach wciąż są codziennością dla Huraganu Międzyrzec Podlaski. Choć zmodernizowany stadion jest praktycznie gotowy na przyjęcie kibiców, formalności odbiorowe wciąż się przeciągają. W sobotnie popołudnie międzyrzeccy piłkarze podejmowali Hetmana Zamość i niestety po raz kolejny musieli uznać wyższość rywala. Spotkanie zakończyło się wysoką porażką gospodarzy.

Dobry początek, później grad bramekPierwsze minuty meczu dawały powody do optymizmu. Huragan grał odważnie i skutecznie ustawiał się w defensywie. Niestety, od 19. minuty obraz gry zaczął się zmieniać. Wówczas nieporozumienie w szeregach obronnych wykorzystał Dominik Skiba, który z bliska skierował piłkę do siatki. Chwilę później ten sam zawodnik dołożył drugiego gola – jego centrostrzał, podbity przez bramkarza, znalazł drogę do bramki.

Gospodarze próbowali odpowiedzieć. W 37. minucie Anthony uderzył tuż nad poprzeczką, ale już dwie minuty później goście mogli cieszyć się z trafienia. Piękną akcję wykończył Mikołaj Kosior, który przyjął piłkę na klatkę i strzałem z woleja pokonał Pavla Aniskevicha.

Kosior znów w roli głównejPo przerwie gra wyglądała podobnie – Hetman kontrolował przebieg wydarzeń, a Huragan próbował szukać okazji. W 56. minucie po rzucie wolnym i zamieszaniu w polu karnym Dawid Gierała idealnie dograł do Kosiara, a ten z bliska strzelił swojego drugiego gola.

W końcówce Hetman mógł jeszcze podwyższyć prowadzenie – w 79. minucie zmarnował dwie stuprocentowe sytuacje. Szybko przyszła odpowiedź gospodarzy, jednak strzał Anthonego powędrował wysoko nad bramką. Ostateczny cios nadszedł w 83. minucie – Daniel Eze Tobechukwu efektowną główką ustalił wynik spotkania.

Trudna sytuacja HuraganuKolejna wysoka porażka Międzyrzeczan stała się faktem. Choć drużyna momentami potrafiła stworzyć zagrożenie pod bramką rywali, błędy w defensywie i brak skuteczności w ataku znów zadecydowały o wyniku.

Drużyna z Międzyrzeca zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i jest jedną z dwóch ekip w lidze, które nie zdobyły jeszcze ani jednego punktu. Niepokoją również statystyki – od początku sezonu Huragan strzelił zaledwie 2 bramki, tracąc przy tym aż 14.

Na domiar złego, Huragan wciąż pozbawiony jest wsparcia własnych kibiców. Brak publiczności na trybunach mocno odbija się na atmosferze spotkań i – jak twierdzą sami zawodnicy – także na morale zespołu. Miejscowi sympatycy futbolu pozostaje mieć nadzieję, że procedury odbiorowe zakończą się jak najszybciej i drużyna wreszcie zagra przy pełnych trybunach.

Co z następnym meczem?

Już w sobotę, 30 sierpnia, Huragan zmierzy się na wyjeździe z Granitem Bychawa. Gospodarze zajmują obecnie 14. miejsce w tabeli, natomiast zespół z Międzyrzeca plasuje się na 16. pozycji. W poprzednim sezonie oba zespoły spotkały się dwukrotnie – raz zwyciężył Granit 5:2, a raz lepszy okazał się Huragan, wygrywając 2:0. Najbliższy mecz to doskonała okazja dla Międzyrzeczan, aby przełamać złą passę i zdobyć pierwsze punkty w sezonie 2025/26.

Huragan Międzyrzec Podlaski – Hetman Zamość
0:5 (0:3)

Skład wyjściowy Huraganu: Aniskevich, Zduńczyk, Panasiuk, Łukanowski, Kasjaniuk, Maksymenko, Statkiewicz, De Souza, Lesiuk, Wyżykowski, Semeniuk.
Rezerwa: Ostapiuk, Bartnikowski, Mielnik, Kiryluk, Materek, Urbański, Bezukh.

Kamil Pulik

IV LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Start - Granit 1-1
Motor II - Tur 1-2
MKS Ryki - Tanew 4-0
Tomasovia - Lewart 0-1
Janowianka - Łada 3-0
Orlęta Radzyń - Lublinianka 2-2
Orlęta Łuków - Bug 0-0
Huragan - Hetman 0-5

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	3	9	11-1
2	Orlęta Radzyń Podlaski	3	7	9-5
3	Start Krasnystaw	3	7	6-4
4	Lewart Lubartów	2	6	7-0
5	Tur Milejów	3	6	5-2
6	Janowianka Janów Lub.	3	6	7-5
7	Lublinianka Lublin	3	5	6-4
8	Orlęta Łuków	3	4	5-2
9	Tomasovia Tomaszów Lub.	3	4	3-3
10	Łada 1945 Biłgoraj	3	3	3-6
11	Motor II Lublin	2	3	4-3
12	MKS Ryki	3	3	5-8
13	Bug Hanna	3	1	4-6
14	Granit Bychawa	3	1	2-9
15	Tanew Majdan Stary	3	0	4-11
16	Huragan Międzyrzec Podl.	3	0	2-14

NASTĘPNA KOLEJKA
Granit - Huragan (30 sierpnia, 12:00)
Bug - Hetman (30 sierpnia, 16:00)
Lublinianka - Orlęta Łuków (30 sierpnia, 17:00)
Łada - Orlęta Radzyń (31 sierpnia, 16:30)
Lewart- Janowianka (30 sierpnia, 17:00)
Tanew - Tomasovia (31 sierpnia, 16:30)
Tur - MKS Ryki (30 sierpnia, 18:00)
Start - Motor II (30 sierpnia, 13:00)

Kamil Pulik

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Lublinianka 2:2 (1:1). Strata punktów w końcówce

Emocje do ostatnich sekund, kolejne gole wychowanków

Jeszcze w doliczonym czasie gry biało-zieloni prowadzili, ale w ostatnich sekundach musieli bronić remisu. Marcel Obroślak goni w klasyfikacji strzelców Karola Rycaja i ma na koncie już trzy trafienia. Martwi kontuzja Arkadiusza Korolczuka. Za tydzień trudna próba w Biłgoraju.

Odniesione w pierwszych kolejkach zwycięstwa z Huraganem i Bugiem były w zasadzie wykonaniem obowiązków. Dopiero mecz z Lublinianką miał pokazać, co też latem zbudować udało się trenerowi Rafałowi Dudkiewiczowi. W przedsezonowym sparringu jego podopiecznym udało się Lublinankę pokonać 2:1, ale za daleko idących wniosków z tego rezultatu nie należy wyciągać.

Gol cieszył, ale krótko...

W pierwszej połowie minimalnie lepiej prezentowali się goście, którzy próbowali szybkimi wymianami piłki przedrzeć się przez defensywę miejscowych. Udało się to już w czwartej minucie: Michał Wójtowicz wykorzystał pasywność obrońców, przełożył piłkę na prawą nogę i trafił w dalszy róg bramki. Wyrównać udało się dopiero po pół godzinie gry. Karol Rycaj wpadł w pole karne, ale jego strzał trafił w słupek. Do piłki dopadł jednak Arkadiusz Korolczuk i ładnym strzałem z 14 metrów wyrównał. Niestety był to ostatni popis tego zawodnika: po kolejnym starciu z rywalami, będąc opatrywanym już drugi raz w ciągu kilku minut, poprosił o zmianę. Do przerwy 1:1.

Zwycięstwo było blisko. Porażka też.

W drugiej połowie Orlęta stworzyły sobie więcej sytuacji strzeleckich. W 47. min. Sebastian Ciołek intuicyjnie obronił strzał z bliska Karola Pendela, w 60. Karol Cudowski trafił w poprzeczkę zza pola karnego, kilka chwil później K. Rycaj przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem. W 70. min Dominik Rycaj wygrał fizyczne starcie z bocznym obrońcą (to wersja sędziego i gospodarzy, goście upierali się, że był faul po prostu...), wbiegł w pole karne i dokładnie podał do Marcela Obroślaka, który zdobył prowadzenie. Rywal próbował odrabiać straty, mecz zrobił się mocno chaotyczny. Bliski wylecenia z boiska z drugą żółtą kartką był K. Rycaj, ale sędzia go oszczędził, być może świadomy, że pierwsze napomnienie było bez większego sensu. Wynik wyrównał w doliczonym czasie gry zawodnik, który spędził przy Warszawskiej ładnych kilkanaście miesięcy. Patryk Malec w Radzyniu potrafi rozgrywać dobre mecze, niestety głównie przeciwko Orlętom. Trzy lata temu zaimponował w barwach, spadającej wtedy z hukiem z III ligi Lublinianki, strzelając biało-zielonym dwa gole i prowadząc kolegów do zwycięstwa. Został więc zatrudniony przez Orlęta, coś tam kopał, ale przed obecnym sezonem „zwrócono" go na Wieniawę bez większego żalu. Więc przyjechał, dał świetną zmianę i strzelił gola na wagę remisu.

Trochę żal, było blisko

W czasie ostatnich kilkadziesiąt sekund gospodarze musieli drżeć o wynik, ponieważ radzić musieli sobie w dziesiątkę. Wydaje się, że decyzja sędziego o bezpośredniej czerwonej kartce dla Karola Wardy była nieco pochopna (faul ewidentny, przerwanie akcji, żółta jak złoto!), ale pewnie arbiter jakoś się z tego mógłby wytłumaczyć. Rezultat jednak nie uległ zmianie. Remis w naszej ocenie nie krzywdzi żadnej ze stron, acz jeśli się prowadzi jeszcze w 90 minucie, to zawsze odrobina żalu jest...

W Biłgoraju będzie się działo

W niedzielę przed Orlętami trudny wyjazd do Biłgoraja. Łada będzie chciała podreperować opinię po porażce 3:0 w Janowie Lubelskim. Będzie się działo i siedziało. Dwóch pomocników na trybunach. Przed trenerem Dudkiewiczem trudne zadanie zestawienia środka pola: z powodu czerwonej kartki nie zagra Warda, mocno wątpliwy w tej chwili jest też udział Korolczuka. Pierwsze trzy kolejki sezonu pokazały, że mimo obszernej kadry na tę chwilę trudno nie dostrzec, że konieczność przeprowadzenia dwóch - trzech zmian w żelaznej wyjściowej jedenastce ma wyraźny wpływ na jakość gry. Pierwszy gwizdek o godzinie 16.30.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lublinianka
2:2 (1:1)

gole dla Orląt: Korolczuk 30, Obroślak 70
Orlęta: Nowak - Gęca (85 Grochowski), Pendel, Miszta, J. Rycaj, Morenkow (46 D. Rycaj), Obroślak, Warda, Korolczuk (35 Sawicki), K. Rycaj (83 Olszewski), Cudowski (78 Izdebski)
żółte kartki w Orlętach: K. Rycaj, Siudaj (na ławce), J. Rycaj, Sawicki
czerwona: Warda (za faul, 92)
sędziował: A. Nestorowicz
widzów 200

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

SKARB KIBICA KLASY OKRĘGOWEJ (cz. I)

KUJAWIAK STANIN

Prezes: Krzysztof Mućka
Trener: Przemysław Tryboń
Kierownik drużyny: Kamil Tronowski

Bramkarze:
Krystian Kęnder, Kamil Szewczak.
Obrońcy:
Michał Skwarek, Szymon Bielecki, Igor Gryczka, Adam Bukowski, Daniel Bielecki, Rafał Bielecki, Jakub Mojski.
Pomocnicy:
Kacper Gryczka, Bartosz Szewczak, Dominik Adamiak, Maciej Skwarek, Bartosz Konieczny, Arkadiusz Lendzion, Patryk Michalak, Krystian Stefaniak, Sebastian Osiński, Miłosz Wiącek.
Napastnicy:
Krystian Osiński, Mikołaj Mucha, Tomasz Nowak.
Przybyli: Kamil Szewczak (Bad Boys Zastawie), Igor Kryczka (Start Gózd).
Odeszli: Alan Olichwirowicz, Kacper Bednarczyk, Szymon Siwiec (wszyscy ŁKS Łazy), Marcin Miszkurka (nie wznowił treningów), Dariusz Abramek (Agrotex Milanów), Kacper Chromiński (koniec przygody z piłką).

BIZON JELENIEC

Prezes: Tomasz Sokołowski
Wiceprezes: Paweł Komorek
Trener: Mariusz Ciołek
Kierownik drużyny: Mateusz Gajda
Lekarz: Agnieszka Bosek

Bramkarze:
Oleg Warpas, Maciej Warpas.
Obrońcy:
Marcin Rybka, Maciej Izdebski, Oliwier Sokołowski, Radosław Rygielski, Michał Mościcki, Wojciech Piotrowski, Kacper Gryczka, Rafał Goławski, Filip Zientara, Marcel Warpas, Dawid Gryczka, Daniel Osiak.
Pomocnicy:
Arkadiusz Osiak, Mateusz Izdebski, Mateusz Gajda, Jakub Mazurek, Cyprian Niezabitowski, Maciej Mucka, Szymon Komorek, Krzysztof Szczygielski, Filip Dzido, Patryk Izdebski, Arkadiusz Piotrowski, Mateusz Cizio.
Napastnicy:
Michał Botwina, Dawid Rosłoń, Wojciech Szczygielski, Filip Okuń.
Przybyli: Mateusz Cizio (Bad Boys Zastawie), Jakub Mazurek (Gręzovia Gręzówka), Arkadiusz Osiak (powrót z wypożyczenia Orlęta Łuków), Wojciech Piotrowski (powrót z wypożyczenia Bad Boys Zastawie), Maciej Mućka (wznowienie kariery), Oleg Warpas, Maciej Warpas, Michał Mościcki, Filip Zientara, Wojciech Szczygielski, Krzysztof Szczygielski, Filip Dzido, Szymon Komorek.
Odeszli: Jacek Kopeć (koniec kariery).

ABSOLWENT DOMASZEWNICA

Prezes: Marlena Droś-Klamka
Trener: Robert Różański
Kierownik drużyny: Marcin Kurek

Bramkarze:
Norbert Szczygielski, Marcin Dzido, Rafał Matusiak, Tadeusz Borysiuk.
Obrońcy:
Krystian Szczuchniak, Jakub Trzaskowski, Filip Dudziński, Junior Oskar, Konrad Pioruński, Marcin Klamka.
Pomocnicy:
Błażej Leszczak, Krystian Ośkiewicz, Duvan Orozco, Marcin Kabat, Piotr Domański, Sylwester Karwowski, Alan Nurzyński, Fernando Morinigo, Daniel Żądełek.
Napastnicy:
Arkadiusz Ksok, Jakub Dołęga, Marek Sadło, Tomasz Zborowski.
Przybyli: Marcin Dzido, Jakub Dołęga (Sokół Adamów), Fernando Morinigo (Club Athletico Colegiales - Paragwaj), Alan Nurzyński, Jakub Trzaskowski (Orlęta Łuków - juniorzy), Sylwester Karwowski (wolny zawodnik).
Odeszli: Piotr Madejski (Grom Kąkolewnica), Daniel Pioruński (Sokół Adamów), Radek Jóźwik, Marcin Kłopotek.

SOKÓŁ ADAMÓW

Prezes: Mateusz Fredo
Wiceprezes: Paweł Młodzikowski
Trener: Andrzej Zarzycki

Bramkarze:
Norbert Osial, Adrian Kołodziejczyk.
Obrońcy:
Paweł Kula, Włodzimierz Wrzosek, Maciej Domański, Jakub Nowicki, Marcin Sokołowski, Szymon Walo, Daniel Pioruński, Radosław Wesołowski, Jakub Ochnik.
Pomocnicy:
Patryk Mich, Jarosław Bosek, Adrian Nowicki, Filip Peczko, Grzegorz Wysokiński, Cyprian Wójcik, Emil Biaduń, Gabriel Cąkała, Rafał Cąkała.
Napastnicy:
Mateusz Sikora, Mateusz Baran, Hernandes Yilmar.
Przybyli: Daniel Pioruński (Absolwent Domaszewnica), Hernandes Yilmar (z Kolumbii).
Odeszli: Marcin Dzido (Absolwent Domaszewnica), Jakub Dołęga (koniec wypożyczenia), Jakub Mazurek (koniec wypożyczenia).

LUTNIA PISZCZAC

Prezes: Piotr Dawidziuk
Wiceprezes: Wojciech Dobrowolski
Trener: Mateusz Kacik
Asystent trenera: Patryk Zacharuk
Fizjoterapeuta: Paweł Klimiuk
Kierownik drużyny: Bartosz Owczaruk

Bramkarze:
Damian Kaczmarek, Wiktor Dejneka, Dawid Lipka.
Obrońcy:
Tomasz Stankiewicz, Tomasz Gmur, Jakub Kuczyński, Łukasz Rogulski, Bartłomiej Kacik, Szczepan Felczak, Igor Chalimoniuk.
Pomocnicy:
Dawid Mackiewicz, Adam Wiraszka, Dawid Hawryluk, Karol Misiejuk, Karol Czarnecki, Szymon Lewczuk, Adrian Opolski, Patryk Zacharuk, Sebastian Hryciuk, Paweł Lipiński, Milan Storto, Szymon Koroluk, Wiktor Kapusta.
Napastnicy:
Tomasz Tuttas, Maciej Stachowicz, Jakub Fronczek, Mateusz Kacik.
Przybyli: Karol Misiejuk (Escola Varsovia), Sebastian Hryciuk, Tomasz Gmur, Bartłomiej Kacik, Wiktor Dejneka, Milan Storto (wszyscy Podlasie Biała Podlaska), Szymon Koroluk, Dawid Lipka (obaj z drużyny juniorów), Patryk Zacharuk (GLKS Rokitno).
Odeszli: Norbert Ramotowski (koniec kariery), Jakub Giś (koniec studiów), Jakub Dobosz (trener Podlasie II Biała Podlaska), Adrian Hołownia, Bartłomiej Goździołko (obaj Drelów), Szymon Cyrankiewicz (koniec wypożyczenia), Bartosz Magier (nie wznowił treningów).

UNIA KRZYWDA

Prezes: Marcin Izdebski
Wiceprezes: Paweł Szlaski
Trener: Paweł Szlaski
Asystent trenera: Brak
Fizjoterapeuta: Brak
Kierownik drużyny: Grzegorz Piszcz

Bramkarze:
Piotr Adamczyk, Antoni Adamczyk, Dariusz Dadasiewicz.
Obrońcy:
Michał Łukasik, Paweł Szlaski, Konrad Białach, Kamil Piskorz, Cezary Bieńczyk, Grzegorz Piszcz, Jan Trochimiuk, Kacper Krakowiak, Mateusz Kot, Wiktor Hryciuk.
Pomocnicy
Sebastian Bober, Mateusz Bosek, Patryk Bober, Adrian Chmiel, Bartosz Bosek.
Napastnicy
Bartosz Kryczka, Piotr Antolak, Arkadiusz Białach, Kacper Król, Paweł Szczęsny, Damian Bany.
Przybyli: Kacper Łukasiak (Ar-Tig Huta Dąbrowa - transfer definitywny), Piotr Nazaruk (Polesie Serokomla - powrót z wypożyczenia).
Odeszli: Radosław Cieślak (Polesie Kock), Szymon Walo (Sokół Adamów), Albert Strzyżewski (TLG Gdańsk), Grzegorz Filip, Jakub Osiak (obaj koniec przygody z piłką).

KS DRELÓW

Prezes: Joanna Wójcik
Wiceprezes: Łukasz Wójcik
Trener: Przemysław Sałański
Fizjoterapeuta: Daniel Krasucki
Kierownik drużyny: Marcin Nowosz

Bramkarze:
Krzysztof Płodowski, Michał Skrodziuk, Bartłomiej Wasiluk.
Obrońcy:
Mateusz Wiraszka, Eryk Kozłowski, Igor Skraburski, Krzysztof Chwedoruk, Maksymilian Wójcik, Marcin Tkaczuk, Michał Kurenda.
Pomocnicy:
Adrian Mironiuk, Aleksander Niciporuk, Bartłomiej Przybyłowski, Bartłomiej Goździołko, Dawid Oszajca, Paweł Radziszewski, Iwo Czumer, Krzysztof Kondraciuk, Jakub Smaś, Mateusz Rogulski, Mateusz Tomczuk, Michał Karpiszuk, Michał Grudziński, Patryk Howorus, Łukasz Moczulski.
Napastnicy:
Jakub Piszcz, Kamil Ciokalski, Mateusz Paczuski, Oleg Tkachuk, Piotr Wojtczuk, Sebastian Szczepaniuk, Łukasz Kowalczyk, Daniel Krasucki, Adrian Hołownia.
Przybyli: Adrian Hołownia (Lutnia Piszczac), Bartłomiej Goździołko (Lutnia Piszczac), Dawid Oszajca (Agrosport Leśna Podlaska), Paweł Radziszewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Jakub Smaś (UKS Dwójka Międzyrzec Podlaski), Marcin Tkaczuk (Krzna Rzeczyca), Michał Grudziński (Krzna Rzeczyca), Michał Skrodziuk (wypożyczenie z Podlasia Biała Podlaska), Łukasz Moczulski (wypożyczenie z Huraganu Miedzyrzec Podlaski).
Odeszli: Adam Bujalski (zawieszenie grania), Igor Gawda (koniec z piłką), Jakub Golik (koniec z piłką), Dawid Panasiuk (zawieszenie grania), Szymon Pomagruk (koniec z piłką), Jakub Łukasiak (kontuzja - zawieszenie grania).

UNIA ŻABIKÓW

Prezes: Paweł Zając
Wiceprezes: Jerzy Frączek
Trener: Artur Dadasiewicz
Asystent trenera: Alan Dąbkowski
Kierownik drużyny: Krzysztof Kępa

Bramkarze:
Krzysztof Stężała, Damian Mazur, Alan Dąbkowski.
Obrońcy:
Jakub Pieńko, Paweł Palica, Damian Pliszka, Jakub Kałuski, Bartłomiej Błyskun, Mikołaj Golec, Piotr Wachnik, Paweł Kutnik, Łukasz Frączek.
Pomocnicy:
Damian Drygiel, Mateusz Pawelec, Krystian Garbacik, Denis Sadowski, Maksymilian Sowa, Bartosz Kozłowski, Bartosz Drygiel, Michał Hawryluk, Paweł Rybak.
Napastnicy:
Jakub Wachnik, Adam Kaczor, Kacper Arent, Cezary Prusak, Karol Zalewski, Mateusz Kapitan.
Przybyli: Adam Kaczor (Polesie Serokomla) Maksymilian Sowa, Paweł Kutnik (obaj Polesie Kock), Bartosz Drygiel (Orlęta II Radzyń Podlaski).
Odeszli: Sebastian Koczkodaj, Przemysław Bednarczyk (obaj Victoria Parczew).

VICTORIA PARCZEW

Prezes: Agnieszka Przekora
Wiceprezes: Jarosław Lewczuk
Trener: Patryk Szymala
Kierownik drużyny: Jarosław Lewczuk

Bramkarze:
Kacper Gołacki, Jakub Krzewski, Dawid Ludwinowski.
Obrońcy:
Jakub Bancerz, Przemysław Bednarczyk, Łukasz Dąbrowski, Robert Dębowczyk, Adrian Kozłowski, Wojciech Lewczuk, Szymon Osieleniec, Robert Praszczak-Tracz, Kacper Sapała, Jakub Semeniuk, Patryk Szymala, Deniz Kaya.
Pomocnicy:
Łukasz Bryguła, Albert Chomiuk, Oskar Domański, Maciej Guz, Paweł Karpiński, Sebastian Koczkodaj, Piotr Krzewski, Szymon Maleszyk, Olivier Piszcz, Hubert Romaniuk, Marcel Semeniuk, Eryk Waniowski.
Napastnicy:
Michał Gryczuk, Damian Mroczek, Kacper Waniowski.
Przybyli: Przemysław Bednarczyk, Sebastian Koczkodaj (obaj Unia Żabików), Olivier Piszcz (Orlęta Radzyń Podlaski), Łukasz Bryguła (Górnik Łęczna).
Odeszli: Marcin Chilimoniuk (Bug Hanna - wypożyczenie), Bartłomiej Gryczuk (Buga Hanna).

mp
BIA

eprasa.pl 99422c4c23

Spotkanie przy wypełnionych po brzegi trybunach poprowadził Michał Listkiewicz

Janowia powraca razem ze stadionem

Po niecałych sześciu latach przerwy, 24 sierpnia do piłkarskich rozgrywek ligowych powraca Janowia Janów Podlaski. Reaktywacja klubu nastąpiła kilka miesięcy temu, a w niedzielę, 17 sierpnia, odbył się mecz otwarcia zmodernizowanego stadionu.

Stadion w Janowie wypełnił się niemal do ostatniego miejsca

Fot.fot. Roman Laszuk

Rywalem Janowii było trzecioligowe Podlasie Biała Podlaska, a spotkanie przy wypełnionych po brzegi trybunach poprowadził Michał Listkiewicz, w latach 1999-2008 prezes PZPN oraz znany przed laty międzynarodowy sędzia, który m.in. w 1990 roku pełnił rolę asystenta sędziego głównego w finale mistrzostw świata RFN - Argentyna.

Atmosferę piłkarskiego święta dało się odczuć w Janowie Podlaskim już dzień wcześniej, podczas zorganizowanego w sali kinowej Gminnego Ośrodka Kultury spotkania z Michałem Listkiewiczem. Gość, któremu na scenie towarzyszył Adam Łazuka, syn słynnego aktora Bohdana, oraz wójt Karol Michałowski, w barwny sposób opowiadał o swoim życiu, podejmowanych wyborach i decyzjach, okraszając wypowiedzi i odpowiedzi na zadawane pytania arcyciekawymi anegdotami. Zorganizował też konkurs, w którym nagrodami były książki pt. „Listek". Spotkanie trwało dwie godziny, a były prezes PZPN wyszedł z niego obdarowany przez Jakuba Kleszcza, prezesa Janowii, klubowym szalikiem.

Zanim w niedzielne popołudnie Listkiewicz wyprowadził razem z asystentami – zasłużonym dla janowskiej piłki nożnej Andrzejem Bujalskim oraz szefem bialskopodlaskich sędziów Mariuszem Śledziem – na boisko jedenastki Janowii i Podlasia, uganiała się na nim za piłką skupiona w klubowej akademii młodzież.

Natomiast tuż przed pierwszym gwizdkiem wójt Michałowski podziękował osobom najbardziej zasłużonym przy reaktywacji Janowii: Jakubowi Kleszczowi, Adamowi Łazuce, Arturowi Korolczukowi, Mariuszowi Siedleckiemu, Hubertowi Chlipalskiemu i Andrzejowi Bujalskiemu. Z kolei wiceprezes LZPN Tomasz Buraczewski oraz prezes BOZPN Witold Wójtowicz wręczyli ostatniemu z nich puchar „w podziękowaniu za wieloletnią pracę, zaangażowanie i serce włożone w rozwój Janowii Janów Podlaski".

BIA

Podlasie wygrało 7:3 z Janowią. Najważniejsze, że do Janowa Podlaskiego wróciła piłka w wydaniu seniorskim

Fot.Roman Laszuk

Mecz otwarcia rozegrano w formule 2 x 30 minut, ale dostarczył on kibicom tak wiele pozytywnych emocji, że doping słychać też zapewne było w znajdującej się obok miejscowości stadninie koni arabskich. Najważniejsze, że padło w nim aż dziesięć goli. Prowadzenie dla trzecioligowców dał Maksym Gorżuj, za chwilę na 2:0 podwyższył Adrian Wnuk, ale w 18. minucie gola dla miejscowych zdobył Kamil Starostka. Do przerwy było jednak 1:3, po drugim trafieniu Wnuka. Po wznowieniu gry czwartą dla Podlasia bramkę zdobył Maciej Wojczuk, by zaraz po tym zdecydować się na zamianę rolami z... bramkarzem Oskarem Jeżem. W momencie, gdy obaj wymieniali się koszulkami, na strzał z 70 m do pustej bramki zdecydował się znany przed laty z występów w III oraz IV lidze, a obecnie zawodnik Janowii Paweł Komar i zrobiło się 4:2. Późniejsze dwa gole Jeża oraz po jednym Wojczuka oraz Tomasza Sterniczuka (Janowia) z karnego dały końcowy wynik 7:3 dla Podlasia.

Reaktywowana Janowia, której kapitanem jest inny były zawodnik Podlasia Piotr Litwiniuk, o pierwsze ligowe punkty w klasie B grała w niedzielę 24 sierpnia na wyjeździe - w Parczewie z rezerwami Victorii. W drugiej kolejce pojedzie do Komarówki Podlaskiej na mecz z AZ-BUD-em II, a na zmodernizowanym boisku w sąsiedztwie janowskiego Zamku Biskupiego zaprezentuje się swoim kibicom 7 września, kiedy rywalem będą rezerwy Lutni Piszczac. Oj, będzie się wtedy działo.

Roman Laszuk

Fot.Roman Laszuk

Sędzią głównym meczu otwarcia zmodernizowanego stadionu był Michał Listkiewicz, a jego asystentami Andrzej Bujalski (z lewej) i Mariusz Śledź

Fot.Roman Laszuk

Tuż przed pierwszym gwizdkiem wójt Michałowski podziękował osobom najbardziej zasłużonym przy reaktywacji Janowii: Jakubowi Kleszczowi, Adamowi Łazuce, Arturowi Korolczukowi, Mariuszowi Siedleckiemu, Hubertowi Chlipalskiemu i Andrzejowi Bujalskiemu

eprasa.pl 99422c4c23

IV Memoriał w Międzyrzecu Podlaskim

Piłkarski hołd dla Tadeusza Dołęgi

Stadion miejski w Międzyrzecu Podlaskim 20 sierpnia stał się miejscem wyjątkowego wydarzenia sportowego - IV Ogólnopolskiego Memoriału Tadeusza Dołęgi w piłce nożnej, który zgromadził aż 31 drużyn młodzieżowych z trzech województw: lubelskiego, mazowieckiego i podlaskiego.

W turnieju wzięło udział aż 31 drużyn

Wybrano najlepszego: strzelca, zawodnika, obrońcę oraz bramkarza, w każdej z sześciu kategorii

Turniej poświęcony został pamięci Tadeusza Dołęgi – wieloletniego piłkarza i kapitana Huraganu Międzyrzec Podlaski, pracownika Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, człowieka, który całym sercem wspierał rozwój piłki nożnej w mieście.

Rozgrywki na sześciu boiskach

Na stadionie miejskim wyznaczono sześć boisk, na których toczyła się rywalizacja w trzech kategoriach wiekowych: junior, młodzik i orlik. Zawodnicy reprezentowali roczniki od 2010 do 2016. Każdy mecz dostarczał emocji, a dla młodych piłkarzy był nie tylko sportowym sprawdzianem, ale także okazją do integracji i nauki fair play.

W turnieju uczestniczyły m.in. zespoły z Łosic, Białej Podlaskiej, Radzynia, Siedlec, Stoczka Łukowskiego, Jabłonia, Piszczaca, Skórca, Siemiatycz oraz oczywiście gospodarze – KS Huragan Międzyrzec Podlaski. Zawodnicy z różnych stron regionu mieli okazję porównać swoje umiejętności, a dla wielu drużyn memoriał stał się doskonałym przetarciem przed rozpoczynającym się sezonem ligowym.

Każdy uczestnik zwycięzcą

Obecna na trybunach rodzina patrona turnieju – żona Irena oraz córki Aneta i Sylwia – wraz z władzami miasta gratulowała młodym piłkarzom i wręczała im medale oraz nagrody. Uroczystość rozpoczęła się minutą ciszy, podczas której wszyscy zgromadzeni oddali hołd Tadeuszowi Dołędze.

Choć mecze były zacięte, tego dnia nie było przegranych. Każdy uczestnik turnieju otrzymał pamiątkowy medal oraz upominki – piłki, plecaki, kubki i puchary. Zadbano także o posiłek regeneracyjny, co sprawiło, że młodzi piłkarze mogli czuć się docenieni i zmotywowani do dalszego treningu.

Pamięć o patronie

Organizatorzy podkreślali, że memoriał jest czymś więcej niż tylko turniejem piłkarskim. To forma utrwalenia pamięci o człowieku, który przez wiele lat związany był z międzyrzeckim sportem i którego praca, pasja i oddanie stadionowi miejskiego pozostają wciąż żywe wśród mieszkańców i lokalnej społeczności piłkarskiej.

Z roku na rok impreza przyciąga coraz więcej drużyn i sponsorów, co pokazuje, że inicjatywa spotkała się z dużym odzewem. Memoriał stał się ważnym elementem kalendarza sportowego Międzyrzeca, a także wydarzeniem, które łączy pokolenia i daje młodzieży nie tylko możliwość rywalizacji, lecz także rozwijania sportowych przyjaźni.

Wsparcie sponsorów i przyjaciół sportu

IV Memoriał Tadeusza Dołęgi nie mógłby odbyć się w takiej formie bez hojności i zaangażowania licznych sponsorów, darczyńców i osób wspierających.

Wśród wspierających znaleźli się przedstawiciele samorządu: burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego Paweł Łysańczuk wraz z zastępcą Arkadiuszem Myszką, a także dyrektor MOSiR Adam Paluszkiewicz i prezes KS Huragan Międzyrzec Podlaski Gabriel Urbaniuk. Szczególne podziękowania organizatorzy skierowali do radnego Konrada Karwowskiego, pomysłodawcy memoriału.

Swoje wsparcie okazali także lokalni przedsiębiorcy, w tym: PHU Hurtownia Lodów i Mrożonek, Mirpasz Skup Zbóż, Trans Ice, Budmax, Stylowe Rolety, pizzeria Da Grasso, Dr Gerard, PSS Międzyrzec Podlaski, Wipasz.

Ogromne wsparcie płynęło również od radnych miasta Międzyrzec Podlaski: Pauliny Szczęśniak, Jakuba Leszczuka, Mirosława Junga i Tomasza Grudzińskiego. Do grona zaangażowanych dołączył także Marcin Śliwa, prezes UKS Trójka Międzyrzec Podlaski.

Kamil Pulik

Konferencja ze szkoleniem o leczeniu dzieci

Poradzą, jak rozsupłać węzły w głowach. Przyjedzie m.in. Martyna Wojciechowska

Gwiazdy, politycy i specjaliści mają pojawić się na interesującej konferencji „Uzdrowić Dziecko", która będzie zorganizowana 9 września w Akademii Bialskiej przy ul. Sidorskiej 95/97.

W wydarzeniu wezmą udział m.in. znana podróżniczka, prezenterka i prezeska Fundacji UNAWEZA Martyna Wojciechowska, która wystąpi tam z wykładem „MŁODE GŁOWY. Otwarcie o zdrowiu psychicznym". Gościem na tym wydarzeniu będzie też Monika Horna - Cieślak - Rzecznik Praw Dziecka.

Przybędzie także polska aktorka filmowa i teatralna Magdalena Różczka, która jest ambasadorką dobrej woli UNICEF. Wstępnie potwierdzone zostało uczestnictwo wiceminister rodziny Aleksandry Gajewskiej. Istotny dla szkoleniowego wymiaru konferencji będzie udział trenerek z Instytutu Rozwoju Dziecka im Dr. Karyn Purvis z Texasu - Cindy Lee i Sarah Mercado oraz specjalisty psychiatrii dziecięcej Agaty Cichoń.

Anna Wernio z organizującego to wydarzenie Stowarzyszenia Jedno Serce poinformowała nas, że konferencja dotyczy problemu FASD, czyli Spektrum Płodowych Zaburzeń Alkoholowych (ang. Fetal Alcohol Spectrum Disorders) - grupy zaburzeń rozwojowych mogących wystąpić u dzieci, których matki piły alkohol w czasie ciąży. Ponadto poświęcona będzie złożonej traumie rozwojowej, ma dostarczyć praktycznych narzędzi, które pozwolą na poprawę systemu wsparcia dla tych dzieci, lepszego odpowiadania na ich potrzeby przez specjalistów z nimi pracujących.

Trenerki z instytutu, w którym powstała metoda TBRI - uzdrawianie dziecięcej traumy, opowiedzą, jak stosować TBRI u dzieci z FAS, pokażą praktyczne wskazówki, jak wspierać rozwój i zdrowienie dzieci, korzystając z tej metody. Uczestnicy omówią problem zaburzeń przywiązania - jak FASD wpływa na przywiązanie i jak uzdrawiać zaburzenia przywiązania u dzieci ze specjalnymi potrzebami.

Anna Wernio wyjaśniła, że Światowy Dzień Świadomości FAS obchodzony jest na świecie dokładnie od 9 września 1999 roku. Dziewiątki w dacie są symboliczne - przypominają o dziewięciu miesiącach ciąży.

- Ten dzień ma nas skłonić do refleksji na temat skutków picia alkoholu przez kobietę podczas ciąży. Konferencja rozpocznie się o godz. 8.50, a o 9.09 – jak co roku – symbolicznie rozsupłamy węzły, z którymi mierzą się dzieci z FASD – podkreśla Anna Wernio.

Wydarzenie jest biletowane, wejściówki można zakupić na stronie internetowej konferencji.

(Pim)

Nagroda starosty dla Karola Kopryjaniuka

Karol Kopryjaniuk – zawodnik klubu Red Lion z Międzyrzeca Podlaskiego otrzymał wyróżnienie za wysokie wyniki sportowe. 22 sierpnia otrzymał je z rąk starosty bialskiego Mariusza Filipiuka oraz wicestarosty Artura Grzyba.

Fot. Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej

Wyróżnienie za wysokie wyniki sportowe przekazali starosta Mariusz Filipiuk oraz wicestarosta Artur Grzyb

Karol Kopryjaniuk od wielu lat z pasją trenuje kickboxing pod okiem trenera Wiktora Waszczuka. Dzięki ogromnej determinacji i konsekwencji w dążeniu do celu odnosi znaczące sukcesy na arenie sportowej. Jednym z najważniejszych osiągnięć młodego zawodnika jest zdobycie tytułu wicemistrza świata w kategorii senior -71 kg podczas zawodów w Tajlandii. Kopryjaniuk został także powołany do kadry Polskiej Federacji Kickboxingu/WMF Poland.

Nagroda finansowa przyznana przez władze powiatu jest formą uhonorowania dotychczasowych osiągnięć sportowca oraz wyrazem uznania dla jego ciężkiej pracy i zaangażowania.

– Karolu, życzę ci kolejnych medali i tytułów. Wierzę, że ta nagroda finansowa pomoże ci realizować sportowe marzenia i osiągać dalsze sukcesy – podkreślił starosta Mariusz Filipiuk.

Kamil Pulik

Koncert w stodole po raz drugi w Międzyrzecu

W sobotę, 6 września o godz. 19, przy ulicy Adamki 40 w Międzyrzecu Podlaskim odbędzie się po raz drugi koncert Stodoła. To wydarzenie, które w ubiegłym roku zgromadziło wielu słuchaczy, powraca z nową energią i jeszcze bogatszym repertuarem.

Na scenie wystąpi Maria Kossak wraz z zaproszonymi artystami. Publiczność usłyszy zarówno znane covery, jak i autorskie utwory, a także muzyczne niespodzianki przygotowane specjalnie na ten wieczór. Koncert odbędzie się w wyjątkowej scenerii – na świeżym powietrzu, w otoczeniu natury i przy akompaniamencie zachodzącego słońca.

plk

BIA

eprasa.pl 99422c4c23

Filip Pietruszka z Rzeczycy zwycięzcą Międzynarodowej Olimpiady z Arytmetyki Mentalnej w Walencji

Niespełna dziesięcioletni Filip Pietruszka, uczeń Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Rzeczycy, odniósł ogromny sukces na arenie międzynarodowej. 30 lipca w hiszpańskiej Walencji zdobył I miejsce podczas Międzynarodowej Olimpiady z Arytmetyki Mentalnej, pokonując setki rywali z całego świata.

NIEKTÓRE SUKCESY FILIPA

- II miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie online (luty 2024),
- tytuł Champion podczas Międzynarodowej Olimpiady w Antalyi w Turcji (czerwiec 2024),
- V miejsce w Międzynarodowej Olimpiadzie online (luty 2025),
- II miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie online (kwiecień 2025),
- tytuł Champion w Ogólnopolskiej Olimpiadzie stacjonarnej (maj 2025).

Arytmetyka mentalna to metoda rozwijająca pamięć wzrokową, koncentrację, wyobraźnię przestrzenną i twórcze myślenie. Podczas zawodów uczestnicy mają zaledwie osiem minut, by rozwiązać jak najwięcej zadań, wykonując działania z prędkością sięgającą jednej sekundy na przykład.

Tegoroczna edycja olimpiady odbyła się w niezwykłej scenerii Miasteczka Sztuki i Nauki. W zmaganiach uczestniczyło 300 zawodników z 12 państw, w tym z Wielkiej Brytanii, Mołdawii, Rumunii, Ukrainy, Turcji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Polski, Izraela, Francji i Belgii. Polskę reprezentowało aż 83 uczestników – a wśród nich Filip, który okazał się najlepszy w swojej kategorii.

Fot. Karolina Pietruszka

Filip Pietruszka

Każda sekunda na olimpiadzie ma znaczenie

Kiedy ogłoszono, że zdobyłem pierwsze miejsce w Wenecji, czułem się bardzo fajnie i byłem z siebie zadowolony. Najbardziej w arytmetyce mentalnej lubię cotygodniowe zajęcia online. Lubię podczas zajęć rywalizować z dziećmi i wygrywać konkursy. Każdego dnia muszę odrabiać zadaną pracę domową, ale nie zawsze mi się chce. Motywują mnie nagrody za wykonaną pracę domową, tzw. indigodolarki. Można za nie kupić super rzeczy, np. plecaki, bidony i zegarki. Najtrudniejsze były dla mnie zawody ogólnopolskie w Warszawie rok temu. Pierwszy raz musiałem pisać wyniki na kartkach, było to coś nowego. Na lekcjach wyniki wystukujemy na klawiaturze komputera. Nie zająłem wtedy żadnego miejsca i byłem na siebie zły. Dopiero potem dowiedziałem się, że nie można pomiędzy działaniami odkładać długopisu. Każda sekunda na olimpiadzie ma znaczenie. Chciałbym dalej rozwijać się w matematyce. Moim marzeniem jest kolejna światowa olimpiada. Moim największym wsparciem w przygotowaniach jest moja mama. Ciągle przypomina mi o pracy domowej. Zawsze jest przy mnie. Po treningach oraz zawodach Najbardziej lubię spotykać się z kolegami, grać z nimi w piłkę nożną i na PlayStation.

Rozmowa z Karoliną Pietruszką, mamą Filipa

W jaki sposób na co dzień wspiera Pani Filipa w przygotowaniach do zawodów?
Codziennie przypominam Filipowi o zadanej pracy domowej. Bez systematycznego wykonywania pracy domowej dziecko nie będzie w stanie przyswoić kolejnej porcji wiedzy. Tak samo jest w szkole. Bez zrozumienia podstaw, np. tabliczki mnożenia, dziecko nie będzie w stanie rozwiązać złożonych zadań matematycznych.

Jak udaje się pogodzić intensywne treningi z normalnym dzieciństwem i czasem na zabawę?
Jak najbardziej jest to możliwe. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu i trwają półtorej godziny. Są to zajęcia online, przy komputerze. Nie tracimy czasu na dojazdy. Dodatkowo zainteresowane dzieci mogą dołączać do cotygodniowych, godzinnych zajęć przygotowujących typowo do olimpiad. Oczywiście Filip chętnie w nich uczestniczy. Czyli łącznie zajęcia trwają dwie i pół godziny tygodniowo. Do tego dochodzi codzienna praca domowa, która zajmuje Filipowi około 15 minut. Dopiero w momencie ogłoszenia terminu kolejnej olimpiady Filip zaczyna intensywniej trenować. Wykonuje wówczas dodatkowe treningi, na które poświęca ok. 40 minut dziennie. Jak widać, czasu na zabawę i odpoczynek zostaje bardzo dużo. Jako rodzice dbamy, by po treningach spędzał dużo czasu na świeżym powietrzu.

Co dla Pani, jako mamy, jest najtrudniejsze w drodze do takich sukcesów?
Jako rodzic muszę być ogromnym wsparciem i motywacją dla Filipa. Obserwuję jego sukcesy, ale też i porażki. Jestem w chwilach zwątpienia i niepowodzeń. Wspólnie analizujemy wyniki i szukamy lepszych rozwiązań.

Jak wyglądał dzień, kiedy Filip zdobył pierwsze miejsce w Walencji – jakie emocje Pani wtedy towarzyszyły?
Każda olimpiada wiąże się dla mnie z ogromnym stresem. Wiem, ile serca i ciężkiej pracy w to wkłada. Widząc jego zdenerwowanie, uspokajam go i motywuję. W momencie ogłoszenia wyników w Walencji ogarnęła mnie wielka duma i radość z powodu bycia mamą tak utalentowanego dziecka. A Filip, kolejny już raz, udowodnił przede wszystkim sobie, ale i nam wszystkim, że ma do tego talent.

Czego Pani uczy się od swojego syna, obserwując jego determinację i pasję?
Podziwiam Filipa za jego ambicję w rozwijaniu pasji, jaką jest arytmetyka mentalna. Zachwyca mnie jego odwaga oraz determinacja w zdobywaniu kolejnych poziomów wiedzy. Jestem pełna uznania dla jego zdolności, posiadanego talentu i wytrwałości w dążeniu do celu.

Skąd wziął się pomysł, żeby Filip zaczął trenować arytmetykę mentalną?
Filip już od czasów przedszkolnych przejawiał zainteresowanie matematyką. Dopraszał się, by zadawać mu różne ustne zadania matematyczne. Sprawiało mu ogromną radość rozwiązywanie ich w pamięci.

Jak wyglądały początki jego nauki – czy od razu widać było, że ma do tego talent?
Już po kilku tygodniach nauki otrzymałam sygnał od trenerki Filipa o jego ponadprzeciętnych zdolnościach. Zdecydowano wówczas o przeniesieniu Filipa do bardziej zaawansowanej grupy i zachęcono nas do udziału w olimpiadach.

Który z dotychczasowych sukcesów Filipa był dla Was największym zaskoczeniem?
Największym zaskoczeniem dla nas było zdobycie przez Filipa tytułu Championa w ubiegłorocznej międzynarodowej olimpiadzie w tureckim mieście Antalya. Był to jego start w światowych olimpiadach stacjonarnych i od razu zwycięstwo!

Co poradziłaby Pani rodzicom, którzy chcieliby spróbować wprowadzić swoje dzieci w świat arytmetyki mentalnej?
Szczerze zachęcam do udziału w zajęciach. Oprócz działań arytmetycznych dzieci dodatkowo uczą się technik szybkiego czytania oraz rozwijają koncentrację i pamięć. Dzieci rozwijają się wielokierunkowo oraz nabywają odwagi. Zdobyte umiejętności na pewno przydadzą się w szkole, jak i w życiu codziennym.

Rozmawiał Kamil Pulik

BIA

Powiatowy konkurs „Nasz chleb najlepszy" podczas Dożynek w Janowie Podlaskim

Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej zaprasza mieszkańców regionu do udziału w tradycyjnym konkursie kulinarnym „Nasz chleb najlepszy", który odbędzie się podczas XXV Dożynek Powiatowych w Janowie Podlaskim. Uroczystości zaplanowano na 7 września na terenie słynnej Stadniny Koni.

NAGRODY

– I miejsce – 750 zł,
– II miejsce – 500 zł,
– III miejsce – 400 zł,
– trzy wyróżnienia po 300 zł.

Celem konkursu jest pielęgnowanie zwyczajów związanych z wypiekiem chleba metodami tradycyjnymi, przekazywanie ich kolejnym pokoleniom, a także wymiana doświadczeń między mieszkańcami powiatu. To również okazja do poznania dawnych receptur i pokazania bogactwa lokalnych tradycji kulinarnych.

Do udziału mogą zgłaszać się osoby prywatne, właściciele piekarni, koła gospodyń wiejskich oraz wszyscy chętni z terenu powiatu bialskiego, którzy przygotują własny wypiek z ciasta chlebowego. Każdy chleb zostanie oceniony przez komisję konkursową pod kątem smaku, struktury miąższu, barwy i jakości wypieczenia skórki, a także oryginalnego wyglądu nawiązującego do tradycji ziemi bialskiej.

Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu dożynek, do godz. 13. Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie Starostwa Powiatowego (powiatbialski.eu).

Kamil Pulik

Dożynki u Bojarów Międzyrzeckich

Gmina Międzyrzec Podlaski serdecznie zaprasza mieszkańców i gości na wyjątkowe Dożynki u Bojarów Międzyrzeckich, które odbędą się 31 sierpnia w Łuniewie. To doroczne święto plonów będzie nie tylko okazją do wspólnego dziękowania za zbiory, ale także do poznania bogatej kultury bojarów międzyrzeckich oraz lokalnych tradycji.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 12 mszą świętą w kaplicy w Łuniewie. Następnie, o godz. 13.15, barwny korowód dożynkowy zaprezentuje misternie przygotowane wieńce żniwne.

W godz. od 15 do 18.30 na uczestników czeka bogaty program artystyczny. Wystąpią m.in.: KGW Łuniewianki z pieśniami bojarskimi, Gminna Grupa Taneczna, zespoły ludowe, młodzież i dorośli z prezentacjami artystycznymi.

Nie zabraknie też atrakcji towarzyszących: warsztatów rękodzielniczych ze słomy i wikliny, pokazu tkania na krośnie, spektaklu o obrzędowości bojarów, bajdurzenia z bojarami międzyrzeckimi, herbaciarni u Bojara oraz warsztatów tańca tradycyjnego. Odbędą się również wystawy rękodzieła i rozstrzygnięcie konkursów dożynkowych.

Wieczorna część koncertowa zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Od godz. 19 na scenie wystąpi Kanka Franka, następnie o godz. 20 publiczność porwie Jacek Stachursky, a o godz. 21.30 niezapomnianą zabawę zapewni duet Kalwi & Remi. Zakończenie wydarzenia przewidziano na godz. 23.

Kamil Pulik

Bialskie Narodowe Czytanie Jana Kochanowskiego

W sobotę (6 września) o godz. 16 na dziedzińcu założenia zamkowego Radziwiłłów w Białej Podlaskiej zacznie się miejscowe Narodowe Czytanie z odkrywaniem twórczości Jana Kochanowskiego. Jego utwory nadal przemawiają do czytelnika refleksją o godnym życiu.

Imprezę współorganizują: prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk, Miejska Biblioteka Publiczna, Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi Nr 5, Bialskie Centrum Kultury oraz Kurkowe Bractwo Strzeleckie.

- Serdecznie zapraszamy do udziału w wydarzeniu, które będzie nie tylko spotkaniem z klasyką polskiej poezji, ale także okazją do wspólnej refleksji nad jej ponadczasowym przesłaniem - podkreśla Anna Wiczuk z Działu Promocji Miejskiej Biblioteki Publicznej.

(Pim)

eprasa.pl 99422c4c23

BIAŁA SIĘ DZIEJE

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Podlaska nadzieja inwestycyjna w odstawce

Poślizg wielkiej inwestycji w Małaszewiczach. Chińczycy pytają, dlaczego zwlekamy

Kolejny raz została odłożona sprawa sprzedaży udziałów w spółce Cargotor dla PKP PLK SA, co miało być wstępem do dofinansowania przebudowy Małaszewicz.

Słynna brama europejska na Wschód niedaleko Terespola pozostaje ofiarą wojny na Ukrainie, gier między mocarstwami oraz być może niechęci nowych władz do popieranego przez rząd PiS głośnego projektu modernizacji Rejonu Przeładunkowego. Najpierw czekano na dofinansowanie tej gigantycznej inwestycji przez UE, jednak w 2022 roku Komisja Europejska odmówiła dotacji do modernizacji Rejonu Przeładunkowego Małaszewicze (RPM), gdyż trwała już wojna.

W marcu 2023 roku przyjęto nawet ustawę o finansowaniu tego przedsięwzięcia z budżetu państwa. Ogłoszony w 2021 roku wielki projekt stworzenia za 3,5 mld zł Parku Logistycznego Małaszewicze wydawał się realny.

Niestety, ale przygotowania do wielkiej modernizacji Rejonu Przeładunkowego Małaszewicze nadal przesuwają się, już co prawda nie z roku na rok, ale w 2025 roku o kilka miesięcy. Najpierw konieczne jest uregulowanie statusu Cargotoru, czyli zarządcy infrastruktury kolejowej i logistycznej w RPM. Miał być on do końca 2024 roku przejęty przez państwową spółkę PKP PLK (znajduje się w grupie PKP CARGO w restrukturyzacji notowanej na giełdzie, a zatem niemożliwe było dofinansowanie budżetowe). Umowę przejęcia wydłużono aneksem do 31 lipca 2025 roku.

PRZENOSZENIE KONTENERÓW

W porcie przeładunkowym następuje wymiana wagonów pomiędzy dwoma systemami: wschodnimi torami szerokimi 1520 mm a torami normalnymi 1435 mm stosowanymi w UE. Suwnice bramowe przeładowują kontenery z jednych na drugie wagony.

Pod koniec lipca kolejny poślizg

- PKP Cargo SA w restrukturyzacji oraz PKP Polskie Linie Kolejowe SA zdecydowały o przedłużeniu obowiązywania listu intencyjnego w sprawie potencjalnej sprzedaży udziałów w spółce Cargotor Sp. z o.o. do 30 września 2025 roku (przedłużone o dwa miesiące) -poinformowało nas Biuro Zarządu, Promocji i Relacji Inwestorskich PKP CARGO.

Przyczyną przedłużenia są kwestie formalno-proceduralne leżące po stronie PKP PLK SA i PKP Cargo SA w restrukturyzacji, w tym także związane z procedowaniem planu restrukturyzacyjnego PKP CARGO S.A. w restrukturyzacji.

- To element kluczowy z punktu widzenia przejrzystości i stabilności dalszych działań właścicielskich oraz zapewnienia zgodności z obowiązującymi przepisami i regulacjami dotyczącymi spółek z udziałem Skarbu Państwa - zaznaczyło wspomniane biuro.

- Obie strony pozostają w bieżącym kontakcie, utrzymują wolę kontynuacji współpracy przy przeprowadzeniu transakcji, a przedłużenie nie wpływa na zakres ustaleń zawartych w obowiązującym liście intencyjnym - dodano.

Wydłużone przygotowania do przejmowania

- Proces jest kontynuowany w sposób zaplanowany i zgodny z harmonogramem wynikającym z uwarunkowań organizacyjnych i formalnoprawnych – uspokajająco zapewniło nam Biuro Zarządu, Promocji i Relacji Inwestorskich PKP CARGO.

Podobnie wyjaśnił obecną sytuację Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

- W ostatnich miesiącach PLK SA przeprowadziła kompleksowe analizy, obejmujące m.in. szczegółowy przegląd i ocenę stanu technicznego infrastruktury kolejowej Cargotoru, a także identyfikację uwarunkowań formalnych i faktycznych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji w Małaszewiczach. PLK S.A. uzyskała też niezbędne zgody UOKIK na przeprowadzenie transakcji oraz wyłoniła doradców prawnych i strategicznych, którzy wspierają nas w procesie przejmowania Cargotoru – informuje Rafał Wilgusiak.

Chińczycy się dziwią

Wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk powiedział nam, że Chińczycy dziwią się wieloletnim zwlekaniem przez Polskę z modernizacją Małaszewicz i tym samym zwiększeniem przepustowości portu przeładunkowego, aby więcej chińskich kontenerów mogło szybciej jechać na Zachód.

- W rozmowie chiński konsul dziwił się, dlaczego my nie potrafimy wykorzystać korzystnego położenia dla biznesu. Zauważył, że Chiny alternatywnie wykorzystają transport swoich ładunków poprzez Sankt Petersburg – mówi wójt.

Dodaje, że gmina od dawna przygotowywała się do rozwoju portu przeładunkowego, wykupując nawet grunty, ale spółki kolejowe nie kwapiły się podpisać z gminą umów dotyczących doprowadzenia wody i odprowadzenia odpowiedniej ilości ścieków. Trudno było namówić te firmy do współpracy przy budowie potrzebnych im dróg.

Niedawno Marek Słomka, prezes zarządu Cargotoru w wywiadzie z Piotrem Stefaniakiem na portalu IntermodalNews podkreślił, że właściwie firma uzyskała pozwolenie na budowę.

- Formalnie budowa ruszyła w kwietniu ub.r. Teraz chodzi o to, byśmy mieli dokapitalizowanie i mogli rozpocząć właściwą realizację projektu – zaznaczył prezes.

Biznes czy ideologia?

Marek Słomka wyjaśnił, iż chodzi o interes budżetu państwa, do którego w „najlepszych czasach" suchy port wnosił dochód ponad miliard złotych. Choć w 2023 roku gwałtownie spadły wpływy finansowe, gdy przepuszczano przez port zaledwie od trzech do pięciu par pociągów, to jednak w tym roku w RPM odprawia się średnio dobowo do ośmiu par pociągów oraz tranzytem bezpośrednio z granicy po sieci PKP PLK na Zachód jeżdżą średnio po trzy pociągi. Prezes Marek Słomka liczy, że po inwestycji do siedmiu lat zostaną podwojone zdolności przepustowe z 16 do 35 par pociągów na dobę.

Podczas tegorocznego Kongresu Intermodal InPoland 2025, który odbył się w Janowie Podlaskim, mówił, że obecnie Białoruś i Ukraina planują rozbudową swojej infrastruktury logistycznej. Wyjawił, że podczas rozmów z delegacją chińską dowiedział się, że zamierza się uruchomić ekspresowy pociąg z czasem przejazdu z Chin do Polski 9,5 dnia.

Od kilku lat trwa budowa i rozbudowa portów przeładunkowych i terminali na Podkarpaciu przy granicy z Ukrainą. Tam nawet uruchamiane są znaczące fundusze KPO. Podlasie i Małaszewicze przegrywają...

Marek Pietrzela

Rusza modernizacja oczyszczalni ścieków. Trzynastu chętnych na wykonanie zadania

Już na początku września mają rozpocząć się pierwsze prace przy modernizacji oczyszczalni ścieków w Terespolu.

Ostatniego lipca w przetargu ogłoszonym przez terespolskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wyłoniono jako wykonawcę firmę „Stachyra" Stanisław Stachyra z gminy Wojciechów, zaoferowała ona najtańszą usługę za 9,45 mln zł. W postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego wpłynęło aż 13 ofert.

Fot. PGKiM Terespol

Moment przekazania terenu pod modernizację oczyszczalni

Wcześniej terespolska spółka PGKiM podpisała w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego umowę na dofinansowanie tej inwestycji z Funduszy Europejskich dla Lubelskiego. Otrzyma na to przedsięwzięcie ponad 9,6 mln zł.

Burmistrz Jacek Danieluk nie krył zadowolenia, że terespolski projekt został wysoko oceniony na liście dofinansowanych zadań dotyczących ochrony zasobów środowiska i klimatu w Lubelskiem. Przedsiębiorstwo uzyskało 98 punktów na 100 możliwych, co stanowiło najwyższą ocenę w rozstrzygniętym konkursie.

W ramach tej modernizacji przewidziana jest budowa m.in. zbiornika żelbetowego z nową technologią oczyszczalni oraz budynków technicznych (stacja dmuchaw i zabudowa sitopiaskownika zlokalizowanego na zbiorniku).

To zadanie jest bardzo istotne ze względu na potrzeby rozwijającego się ostatnio budownictwa mieszkaniowego w Terespolu.

W minionym tygodniu nastąpiło przekazanie terenu budowy pod realizację tego zadania inwestycyjnego. Jak poinformował burmistrz, w wydarzeniu uczestniczyli: Jacek Szczepaniak – prezes Zarządu PGKiM, Stanisław Stachyra – właściciel firmy wykonawcy inwestycji, Piotr Dawidziuk – inspektor nadzoru z firmy MDM, Radosław Chełmieniewicz – kierownik budowy i Jacek Danieluk.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 99422c4c23